Nr 123. Kraków, 3 Czerwca — Czwartek. Rok 1875.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.

Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
	złr.	złr.	złr.	złr.
Miejscowa w Krakowie	20	5	4	2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inceraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU," księg. p. S. A. Krzyżanowskiego, handle Dwerskiego, Wierzchowskiego tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inceraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 20 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. Na **Francyę** i **Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2 i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Rotter & Com. Rimerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 2 czerwca.

W rocznikach sejmów galicyjskich ostatnia sesya drugiej kadencyi, oznaczyła dodatni postęp, i dla tego do wczorajszego artykułu dodamy jeszcze kilka uwag. Okazał bowiem sejm świeżo zamknięty pewien korzystny zwrot tak pod względem energii, pracowitości i wewnętrznego usposobienia, jak i pod względem warunków zewnętrznych, niekrępujących tym razem ustawodawczej działalności reprezentacyi krajowej. Warunki te zewnętrzne, czyli, mówiąc jaśniej, stosunek do rządu tak oddziaływa na usposobienie i kierunek sejmu, że chcąc ocenić postęp wewnętrzny, jaki upatrujemy od ostatnich sesyj sejmowych, winniśmy się przedewszystkiem zastanowić nad tą właśnie zmianą w położeniu lubo nie w stanowisku politycznem.

Stanowisko polityczne sejmu zostało niezmienne. Jest ono takiem, jakiem go stworzyć musiał system konstytucyjny, zostawiający sejmom pewien zakres ustawodawczy niedość rozgraniczony, a odejmujący im atrybucye polityczne. Minęła też epoka sporów konstytucyjnych w rodzaju rezolucyi z r. 1868, lub takich objawów politycznych, jakiemi bywały adresy sejmowe. Mimo to, sejm upłyniony nie ominął żadnej sposobności, aby objawić wierność i przywiązanie do Korony, i zgodność polityki narodowej z ideą monarchii austryackiej. Nie jego winą, że objawy tych uczuć i dążności miały formalną, niemal tylko etykietalną doniosłość, jak owe pismo sejmowe z zaproszeniem N. Pani, aby raczyła towarzyszyć Monarsze w zamierzonej podróży do Galicyi, lub znów inne pismo kilkudziesięciu posłów z wyrażeniem współczucia dla jednego z członków rodziny cesarskiej z powodu oburzających zajść w Gracu. Lojalny w obec dynastyi, nie był opozycyjnym w obec rządu sejm ubiegły, bo też rząd, przyznajemy to chętnie, po raz pierwszy nie objawił niechęci, uprzedzeń i tendencyjnego ograniczenia prac sejmowych. Samo już pozostawienie swobodnego czasu do obrad, wskazywało pewną zmianę na lepsze. Nie powstała też żadna kwestya kompetencyi ustawodawczej, a lubo rząd poskąpił ważniejszych przedłożeń ustawodawczych, to znów dostrzegać można było gotowość do kompromisu i porozumienia w sprawach tej wagi co kwestya propinacyjna, skąd też wnosić można, że uchwały sejmowe tym razem nie natrafiają na trudności pod względem uzyskania sankcyi.

Pomimo nierozgraniczonego zakresu ustawodawczego między Radą państwa a Sejmem i zawieszonego tylko sporu między autonomicznemi dążeniami a centralistycznym systematem, utarł się, że tak powiemy, stosunek wzajemny rządu do reprezentacyi krajowej. Obopólnie ustąpiły tu uprzedzenia, znikły drażliwości, sejm nie wyrzekł się opozycyi do systematu, ale przyjmował kompromis z kierownikami władzy. Kompromis ten zaś głównie do ułatwienia zadań sejmowych się odnoszący, nie ma jedynie podstawy w osobistości Namiestnika, którego zasługi i gorliwość o dobro kraju zbyt znane, nie tylko manifestuje się stanowiskiem komisarza rządowego w sejmie, który z dobrą wolą popiera dążenia dodatnie większości, a umie także z taktem odeprzeć roszczenia lub wichrzenia jednej niesfornej frakcyi. Kompromis ten jednak sięga głębiej, sięga tam gdzie już polityczne rozstrzygają się kwestye, i wypływa z tego stosunku, jaki zachodzi między ławą ministeryalną a delegacyą galicyjską w Radzie państwa. Ministeryum obecne wie, że Polacy w teraźniejszym systemacie muszą być niezawisłymi a nawet opozycyjnymi, bo nie mogą być zadowolnionymi, ale ten niezawisły i opozycyjny żywioł polski czy to w Radzie państwa, czy w sejmie może korzystną i potrzebną stanowi przeciwwagę żywiołów więcej wiernokonstytucyjnych niż rząd sam, bo bezwzględniej centralistycznych i liberalnych. Nie ma przeto politycznego powodu uniemożliwiać nadal wewnętrzne, gospodarskie prace i zadania sejmu. Stanowisko nowego marszałka krajowego niewątpliwie korzystny pod tym względem wywarło wpływ, zapewniając sejmowi galicyjskiemu poparcie tych sfer, z którymi nawet najwyżsi wykonawcy władzy rachować się muszą.

Tym okolicznościom przypisać należy, że nie stawiano sejmowi jak w poprzednich latach przeszkód na każdym kroku, że dała się załatwić kwestya propinacyjna jako tako, że nie zakwestyonowano kompetencyi sejmowej w żadnej sprawie.

Ustąpiły też wśród tegorocznej sesyi te objawy zniechęcenia, apatyi i nieufności, jakie w ostatnich latach zaczęły się mnożyć. Ów źle zrozumiany konserwatyzm, który jeszcze w roku przeszłym zwykł się był ratować od nowych reform w braku staropolskiego *veto* szeregiem poprawek, obecnie uznawał konieczność rozstrzygnienia zawieszonych spraw. Osłabł znacznie wpływ owych koryfeuszów politycznych, którzy opozycyę stosują tylko do większości sejmu, i gdy podejmują jakieś hasło federacyi czy ugody, to nie w celu przeprowadzenia go, ale tylko jako negacyą kierunku większości sejmowej. Wreszcie jeśli częste zachodziły utarczki z frakcyą zwaną dawniej świętojurską, a dziś już tylko frakcyą *Słowa*, gdyż św. Jur przez metropolitę wypiera się z nią wspólności — to te utarczki nie mają już charakteru sporu plemiennego, ale tylko indywidualnego warcholstwa. Zgoła, we wszystkich kierunkach pod sam koniec kadencyi objawiał się postęp, jakaś niespodziewana reakcya ku pracy organizacyjnej i ustawodawczej.

Nie czynimy zarzutu sejmowi upłynionemu, że nie podjął tylu spraw zadawnionych a opuszczonych, że nie zajmował się np. reformą gminną. Ograniczenie się do kilku najbliższych zadań dowodzi właśnie, że doświadczenie poprzednich lat skutkowało. Sejm tegoroczny zamknął okres poprzedniej kadencyi, zostawiając jak powiedzieliśmy swym następcom otwarte pole do rozpoczęcia zmian głębiej sięgających w organizacyę społeczną i administracyjną. Wskazał on, powtarzamy, kierunek i podstawę do przyszłych wyborów. Nie leży ona tyle w zagadnieniach politycznych, ile w kwestyach organizacyjnych i ustawodawczych.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Wiedeń 1 czerwca.

(J. H.) O stanie finansowym kolei Przemysko-Łupkowskiej tyle sprzecznych kursuje wieści, że nie od rzeczy będzie udzielić wam na podstawie autentycznych dat następujące wyjaśnienie. Stan tej kolei zaprawdę nie przedstawia się w różowem świetle. Niedobór jej w ubiegłym roku wynosił 7,241,741 złr. Według umowy dotyczących rządów i tutejszego zakładu kredytowego z tej sumy w skutek podwyższenia gwarancyi państwowej, jak niemniej w skutek zrzeczenia się zakładu kredytowego zysku z syndykatu, wynoszącego $2\frac{1}{2}$ milionów pokryto tylko 6,100,000 złr. Zostaje więc niepokryta suma 1,141,741 złr., która spada na barki akcyonaryuszów, nie licząc dalszych strat powstających z niedoboru ruchu do roku 1875 a w téj chwili już 470,180 zł. wynoszących. Dotąd więc skonstatowana przez akcyonaryuszów pokryć się mająca strata wynosi 1·6 milionów. Mimo to jednak uważać należy za pewne, że towarzystwo to skonsoliduje swoje długi, aczkolwiek chwila, w której to nastąpi, przedłuży się cokolwiek więcej, aniżeli się tego spodziewano. Rada zawiadowcza zdaje się jeszcze nie być zdecydowaną co do sposobu pokrycia, mianowicie jest jeszcze wątpliwem, czy pokrycie to niedoboru wykonanem zostanie przez czasowe zawieszenie wypłaty kuponu, czyli też przez uszczuplenie renty akcyjnej. Niedobór ten, jak wiadomo, pada na kapitał akcyjny 12·8 milionów. Do pokrycia niedoboru przyczynić się więc będą musiały wszystkie czynniki interesowane przy kolei: koncesyonaryusze, rząd, zakład kredytowy i akcyonaryusze, jeżeli przedsiębiorstwo nareszcie ma być skonsolidowane. Dotyczące rokowania, mianowicie co do udziału ze strony akcyonaryuszów, są atoli tak skomplikowane, że trudno będzie Radzie zawiadowczej przedłożyć program ugody już na następnem walnem zgromadzeniu zwołanem na 22 b. m. Okoliczność ta w kołach akcyonaryuszów o tyle niemiłe czyni wrażenie, że chcianoby wreszcie wiedzieć przynajmniej, z którą kwotą i w jaki sposób akcyonaryusze pociągnięci będą do odwetowania szkody. W danej chwili wprawdzie ci ostatni są uspokojeni co do wypłaty następnie zapaść mającego kuponu według zapewnień bowiem takowy wypłaconym zostanie. Atoli co do kuponu styczniowego grozi ewentualność, że albo wcale nie, albo nie w pełnej wartości przyjdzie do wypłaty. Spodziewać się wypada, że Rada zawiadowcza na walnem zgromadzeniu da w tym kierunku niejakie wyjaśnienia.

Towarzystwo górnicze „Kałusz", które odbyło wczoraj walne zgromadzenie postanowiło, jak tego spodziewać się można było likwidacyę towarzystwa. Sprawozdanie z czynności wylicza przyczyny uniemożebniające dalszy byt towarzystwa. Nader pomyślne przepowiedzenia rzeczoznawców przy nabyciu kopalni były źródłem wszelkich niepowodzeń W skutek tego bowiem przepłacono o wiele zakupione objekta. Nadto organizacya zaraz z początku była błędna i kierownictwo w złych rękach. Nic nie pomogły wszelkie wysilenia rady nadzorczej, aby dalej prowadzić interes. Wszelkiego rodzaju przeciwności uniemożebniają dalszy byt, i z tego powodu wnosi Rada nadzorcza likwidacyę. Wiadomo, że wielka część winy niepowodzenia spada na Anglobank, który też na przypadek likwidacyi zrzeka się największej części swych należności do towarzystwa, a co do reszty zobowiązał się do bardzo znacznych ustępstw wobec akcyonaryuszów. W skutek tego niknie obawa konkursu. Ponieważ dalej Anglobank bardzo znaczną ilość akcyj zwraca towarzystwu w celu ich zniszczenia, a jeden z członków pierwotnego konsorcyum znaczną kwotę pieniężną postawił do dyspozycyi wyłącznie akcyonaryszów, jest jeszcze nadzieja, że przy likwidacyi akcyonaryusze wyratują niektóre szczątki wpłaconego kapitału akcyjnego.

Z politycznych wiadomości nie mam dziś nic do zapisania, w czemby mnie nie wyprzedziły już gazety tutejsze.

Przed kilkoma dniami umarł w więzieniu w Stein, skazany na dożywotnie więzienie subjekt handlowy Jan Schmid, ten sam, który w r. 1862 popełnił morderstwo na fabrykancie Hurzu, a zwłoki swej ofiary, jako fracht przesłał do Rzeszowa. Nie skazano go wtenczas na śmierć, albowiem nie przyznał się do czynu. Krótko przed śmiercią napisał list do brata swego, w którym złożył całkowite przyznanie się do winy i wyrażając skruchę, prosił o przebaczenie. Umarł w 36 roku życia.

Z Wołynia 30 maja.

Nie poruszając kwestyj dotyczących naszego kraju zostającego w wyjątkowem położeniu, wyjętego z pod wszelkiego prawa służącego dla całego moskiewskiego państwa, zniesienie poddaństwa pociągnęło za sobą przekształcenie wszystkich stosunków społecznych w całym kraju i było powodem konieczności nowej ich organizacyi. Zamiast więc tego, aby po zniesieniu poddaństwa czyli zrównaniu w obec prawa wszystkich stanów, podnieść do godności obywateli kraju wszystkich dawnych poddanych szlachty, utworzono z włości osobny stan wrogi dla niej; a po zerwaniu dawnego ziemiańskiego stosunku, przeciwny, a nawet szkodliwy w kraju rolniczym.

Ekonomiści za granicą, a nawet niektórzy z Rosyan, wykazywali cyframi straty wynikłe z raptownie umniejszonej produkcyi płodów rolniczych i wzmagającą się drożyznę w całym kraju — nie dla tego, aby obstawać mieli za dawnym stanem rzeczy, tylko dla tego, że jak wszystko się dzieje w rządzie despotycznym, przystąpiono do tej reformy od razu, gwałtownie, bez żadnego przejścia, któreby torując drogę do nowej organizacyi, nie rujnowało kraju i nie doprowadziło do ogłodzenia.

Wykazali oni dowodnie, że ze zniesieniem poddaństwa byt włościan nie tylko się nie polepszył, lecz owszem pogorszył, bo tylko bardzo mała ich liczba dostatniej dziś wygląda, większość zaś oddana na pastwę teraźniejszym zwierzchnościom gminnym, które na pasku prowadzi czynnownik kazienny, powszechnie „mirojadem" przez samychże włościan nazywany.

O podniesieniu zaś moralnem ludu i mowy nawet być nie może. Występki i zbrodnie szerzące się powszechnie między ludem wiejskim, a których szczegółami przepełnione są wszystkie dzienniki moskiewskie, jawnym są dowodem, do czego doprowadziła bezrozumnie dokonywana reforma włościańska, a czemu rząd nie stara się nawet zaradzić. Bo przyznając włościan właścicielami ziemi, nie tylko nie chce ich nauczyć poszanowania cudzej własności, lecz owszem zostawia bezkarnie wszelkie o nią się pokuszenie. Ztąd widoczna ruina większych gospodarstw, które z trudnością obecnie prowadzić można, gdy nawet zmniejszona znacznie produkcya na obszarach dworskich nigdy nie dochodzi w całości do ręki właściciela, gdy albo umyślnie spasiona przed bydło włościańskie, albo w znacznej części z pola skradziona. Nawet lasy, pomimo obostrzenia praw lasowych ze względu lasów rządowych, nigdy do prywatnej własności stosowane nie bywają, a procedura tak jest utrudnioną, że niepodobna nawet do niej się uciekać; jest to rzecz trudna, kosztowna i zawsze zupełnie bezskuteczna. Poszkodowany na podwójną jest narażony stratę, a ten, co wyrządził szkodę, która mu zawsze bezkarnie uchodzi, nabiera nie tylko chęci do nowych pokuszeń, lecz z większą nawet złością to samo dalej, tylko może z nieco większą ostrożnością dopełnia.

Taka więc najgorsza, a nawet zupełnie szkodliwa organizacya gmin wiejskich była powodem, że w wielu zgromadzeniach szlacheckich w Rosyi prowadzono narady, jakby temu zapobiedz nie tylko w materyalnym, lecz moralnym celu. Powstało mnóstwo projektów, a z tych niektóre nawet drukiem ogłoszone były. Najczynniejszą w przeprowadzeniu tej ogólnej myśli okazała się szlachta peterburskiej gubernii. Reprezentuje ona główny niby komitet do przeprowadzenia tego planu, który przyjmują w zasadzie wszyscy prawie Moskale, lecz obecnie rozbija się on na tyle znowu podrzędnych kwestyj, które stawiają rozmaite stronnictwa, nie wyłączając nawet czerwonych, którzy w każdem z nich mają swoich ukrytych ajentów.

Petersburskiej szlachty główny plan jest, aby utworzyć gminę zbiorową wszystkich stanów; i plan ten przyjmują powszechnie. Szlachta jednak racyonalnie dowodzi, że tak jak zawsze stanowisko jej było przewodniczyć w narodzie i niejako go reprezentować, projektuje, aby w takiej zbiorowej gminie przewodnictwo i urzęda gminne jej zostawione były aż do czasu uzdolnienia do nich całego stanu wiejskiego. Nie trzeba tu rozumieć, aby ona domagała się zaprowadzenia w takich zbiorowych gminach nominacyi rządowej z łona szlachty; lecz tak, gdy ona jest oświeceńsza od ludu wiejskiego i niezamknięta w granicach dzisiejszości, jak każdy z wieśniaków, szerszy rozwój dałaby rolnictwu i przemysłowi w kraju.

Rząd oczywiście na to się nigdy nie zgodzi, aby wieśniakom odjąć niejako prawo do urzędów gminnych, kierowanych zawsze ręką kaziennego mirojada. Szlachta zaś moskiewska postanowiła domagać się urzędu, aby przynajmniej przewodniczący w gminie zbiorowej był zawsze wybierany ze stanu szlacheckiego, to jest z posiadaczy większej własności ziemskiej, czyli jeden z dawnych dziedziców. Zakreśliła przytem w projektach, aby i policya ziemska przy takiej starszyźnie gminy zbiorowej zostawała. Zdaje się, że rząd i na to nie pozwoli, bo by to było to samo, co przyznanie niejako autonomii gminnej, która dziś fikcyą jest tylko w gminach wiejskich.

Obecnie wszystkie stany w Rosyi zajęte są tym projektem. Mnóstwo broszur rozświecających tę kwestyę kursować zaczyna po kraju, a w istocie jedne zbijają drugie, i każda z nich prawie

---

Część literacko-artystyczna.

O Aryoście i Orlandzie szalonym

(z powodu czterechsetnej rocznicy.)

I.

Osobliwe symptomata objawia dzisiejsza nasza epoka: pozytywna w pojęciach, dbająca tylko o materyalną stronę życia, hołdująca uczuciom i wyobraźni, ale tylko w sferze wynalazków i spekulacyi pieniężnej — skeptyczna we wszystkiem czego zmysłami ogarnąć niemoże; gardząca przeszłością, bo się ma za rozumniejszą od niej; a jednak mimo tych swoich własności, lubi od czasu do czasu oddawać hołdy starym poetom, których dziś nieczyta.

Rok nie przejdzie, aby tu i owdzie nieobchodzono jubileuszowej rocznicy, na cześć jakiego poety nawet z wieków średnich, tych wieków oddawna wystawionych na pręgierzu postępu. Jest to pod pewnym względem niekonsekwencya, bo po co z grobu wywłóczyć pamięć człowieka, z którym się nie ma nic wspólnego i pokazywać go światu: patrzcie to nasz! Byłżeby to ów dziwny symptom natury ludzkiej kochającej się w kontrastach? czy też ta pospolita próżność, która lubi się oblekać w pożyczane splendory? Odpowiedź trudna; ale zawsze jest w tem wcale coś innego, niż ta cześć prawie religijna, jaką się oddaje popiołom ukochanych osób, coś innego co nosi charakter polityczno-demonstracyjny, a nie zagrobowego przywiązania. W programach takich obchodów wychodzą na wierzch zwykle tylko te strony, jakie w pismach, czy innych pracach odgrzebanej wielkości, hołd odbierającej, przypadają do smaku tendencyom ludzi dzisiejszej epoki.

W tych dniach Ferrara obchodziła czterechs tną rocznicę urodzin Aryosta; tak samo jak w innych miastach włoskich obchodzono przed niewielą laty rocznicę Dante, Petrarchy itp.

Okoliczność ta w związku z aktualnością, skłania i nas do pomówienia o tym poecie, którego najważniejsze dzieło było już przed trzystu laty przetłómaczone na polski język, a wydane i to w połowie dopiero pod koniec zeszłego wieku. *) Mówimy tu o wielkim rycersko-żartobliwym poemacie *Orland szalony* przełożonym przez Piotra Kochanowskiego, później niż *Jerozolima wyzwolona* Tassa, bo przy 25 pieśni śmierć go zaskoczyła, lecz w swoim czasie niepodanym do druku, z bardzo zrozumiałego powodu, że ówczesna cenzura duchowna, niebyłaby płazem puściła wybryków aryostowych, wymierzonych przeciw zakonnikom i klasztorom; a i innych sprośności jakich niebrak w tym poemacie, co za wzór posłużył Wolterowi do napisania Dziewicy Orleańskiej, i zrobienia z najwznioślejszej postaci coś tak brudnego, jak jego doktryna niewiary i bezwstydu.

Kiedy Aryost tworzył swój poemat, a był to sam początek XVI wieku, Włochy przedstawiały jedyny w swoim rodzaju widok; podzielone na mnóstwo drobnych księstw i kraików, które między sobą kłócąc się i nienawidząc serdecznie, zachowywały osobną fizyonomię, miały odrębne urządzenia i zwyczaje, a nawet różniły się dyalektem. Mimo tego Italia nieprzestała być prawdziwą ojczyzną słońca i łatwego a przyjemnego życia, co ogromnie pociągało północne narody, które od czasu do czasu rzucały się na ten raj ziemski; a tak stała się ona pobojowiskiem obcych narodów, a często i ich grobem. Szczególniej w wieku XV gęste były najazdy, w skutek których między książętami zawiązywały się i rozwiązywały ligi; pisano i gwałcono traktaty, zgoła współzawodnictwo, walka, intryga i zdrada napełnia każdy zakątek; krew leje się wszędzie; bo wojna na porządku dziennym, wojna nie tylko z obcym najezdzcą lecz i domowa — co takie sprawiło wstrząśnienie i nieład w umysłach, że ogół nieznał już różnicy między złem a dobrem — zmysł moralny opuścił Włochów. Ten a nie inny bywa skutek długich klęsk i cierpień narodu. Nic dziwnego, że podstęp, zdrada, sztylet skrytobójczy i trucizna używały tam, że tak się wyrażę, praw obywatelskich, lecz na tym ponurym tle ogólnych obyczajów leżał pewien błyskliwy pokost grzeczności dworskiej i wykwintnej elegancyi. Ówczesna Italia była tedy wzorem dobrego tonu, maniery towarzyskiej, i tej wyrafinowanej grzeczności, będącej sztuką kłamstwa i udawania. Każdy najmniejszy książę trzyma świetny dwór; wyprawia turnieje, bale, maskarady; otacza się artystami i uczonymi a rozmowa toczy się ciągle pół uczona, pół zalotna. Wyrocznią dobrego tonu była książka: *Dworzanin* Castigliona, którą i nasz Górnicki przerobił zastosowując do polskich obyczajów — jest to fundament edukacyi dla każdego Włocha szukającego karyery w świecie; jest to sztuka podobania się każdemu, kto ma pieniądze i władzę, sztuka w systemat ujęta.

W takiej Italii urodził się Aryosto.

Przyszedł on na świat w Reggio r. 1474. Ojciec chciał go sposobić do urzędu i kazał mu uczyć się prawnictwa — ale silny pociąg do poezyi, odwiódł go od tej nauki, co się ciągle powtarza u wszystkich prawie poetów mających do walczenia z ojcami, pojmującymi życie ze strony praktycznej, która nie zawsze bywa do pogardzenia, i niezawsze wychodzi na niekorzyść poezyi. Aryosto rozpoczął swój zawód kilkoma komedyami, którym zostało miejsce tylko w historyi literatury dramatycznej, ale się o nie nikt zresztą nie troszczy. Po śmierci ojca, nieodziedziczył majątku, bo ten go niezostawił — udał się więc na dwór ferrarski i został dworzaninem kardynała Hipolita Este, drugiego syna księcia Herkulesa Igo. Służąc temu panu używany był w różnych delikatnych misyach, z których się dobrze wywiązywał, a jeszcze lepiej z kadzideł, jakie mu sypał niemal w każdej pieśni swego długiego poematu, co jednak nieprzeszkadzało do częstych kwasów między patronem a klientem. — Kardynał zbyt wiele ważył sobie politykę, aby niemiał się złościć na swego sekretarza, harcującego na pegazie; ztąd częste wymówki i urągania, ale Aryosto robił swoje i bynajmniej niechciał zagrzebać swego talentu pod stosami not dyplomatycznych. Nakoniec kiedy swoje dzieło doprowadził do końca, złożył je kardynałowi, pewny będąc, że tak wysławiwszy w niem dom Esteński, obsypany zostanie łaskami — lecz przeciwnie się stało; kardynał przeczytawszy czy cały poemat, czy tylko kilka pieśni, rzekł do poety: *Messer Lodovico, dove mai avete pigliato tante coglionerie?* (Mości Ludwiku, gdzieś to waćpan pozbierał te wszystkie bzdurstwa?) — Niegrzeczność ta tak uraziła poetę, że zerwał ze swoim dotychczasowym panem; bo też była to niemała boleść, wyexpensowawszy tyle kadzideł — widzieć się lekceważonym; ale to zerwanie nie przeszkodziło Hipolitowi Este dostać się do potomności właśnie przez te wzgardzone wiersze, bo gdyby nie one, małoby kto o nim wiedział. Niemając zamiaru wchodzić we wszystkie szczegóły życia poety, powiem tylko, że rujnujący proces, zmusił go potem do szukania służby na dworze Alfonsa księcia Ferrary, a starszego brata kardynała, że książę dawał mu różne polecenia, między innemi, żeby przywrócił porządek w wzburzonym dystrykcie Garfagnany, gdzie go jednak spotkał wielki tryumf, bo napadnięty przez rozbójników, którzy go poznawszy, nietylko puścili bez szkody, lecz i odprowadzili z honorami; coby wskazywało, że jego poemat używał w dzikich górach większej popularności, niż na tym dworze książęcym, na cześć którego przesadzał się w pochwałach. Szczegół ten, niewiem jak dalece wiarogodny, znajduje się w każdej biografii Aryosta; bądź jak bądź uderzającym jest kontrast między krytyką uczonego kardynała, a entuzyazmem leśnych bandytów. Jest w tem może satyra na stosunki ówczesne poetów i artystów do dworów panujących — a może i wskazówka, że nie książętom lecz ludowi dworować winni poeci, co jednak wyszłoby na jedno, bo odmiana celu nie zmienia natury rzeczy; pochlebstwo w jakiej bądź formie nieprzestaje być pochlebstwem; a zawsze uwłacza poezyi i prawdzie.

Aryosto, pomimo że był znany na dworach, posiadał względy książąt, a przytem miał ścisłą zażyłość z rodziną Medyceuszów, zwłaszcza, gdy ta zostawała na wygnaniu, to przecież przez całe życie nieopływał w wielkie dostatki. Gdy przeciwnie, ci sami możni protektorowie obsypywali dobrodziejstwy i zaszczytami najmierniejsze głowy i talenta. Fortuna zdawała się jednak uśmiechać do niego, gdy jeden z jego dobrych znajomych Medyceuszów wstąpił na stolicę Apostolską pod imieniem Leona X. Poeta przypomniał sobie, co mu tenże mówił dawniej: Jeżeli kiedy dostąpię tej godności, bądź pewnym mój przyjacielu, że cię zrobię szczęśliwym. Aryost zaraz pospieszył do Rzymu złożyć mu swoją czołobitność. Leon X. przyjął go z otwartemi rękami, pocałował nawet w oba policzki, ponowił dawne obietnice, ale koniec końców, nic dlań nie zrobił, prócz, że wydał *breve* pozwalające na ogłoszenie drukiem Orlanda szalonego. Utrzymują, że zawód jakiego doznał poeta, miał swój powód w nienawiści do domu Esteńskiego, jaką Leon X. odziedziczył był po Juliuszu II. że nawet zamierzał zająć Ferrarę wojskiem. Poeta należący do tego dworu i opiewający jego chwałę, nie mógł się niczego spodziewać po tych pięknych obietnicach, które też nie ziściły się. Musiał więc rad nierad trzymać się księcia ferarskiego Alfonsa, który w końcu dał mu odpowiedniejszy jego talentom i skłonnościom urząd — zrobił go dyrektorem swego nadwornego teatru. Na tej też posadzie robiąc poprawki do nowej edycyi Orlanda umarł r. 1533.

Żywotopisy aryostowi dają mu piękną twarz, dobry wzrost, oko z wyrazem dowcipu. Lubił on odbywać długie przechadzki; tak wałęsając się po polach i lasach układał swoje oktawy, ale też często przez roztargnienie zapędzał się dalej, niż sobie życzył. Pewnego poranku wstawszy w negliżu wyszedł sobie z Modeny na spacer, a wieczór stanął w Reggio, nie uważając, że był w szlafroku i pantoflach. W towarzystwie bardzo był mówny i przyjemny, jego dowcipy powtarzano i bawiono się niemi. W kilku tych rysach chciałem dać poznać autora, pobieżnie scharakteryzować postać poety na dworach 16 wieku. Głównie mi bowiem idzie o samego Orlanda, o którym wprawdzie u nas mówią i piszą, ale w ogóle nie znają się z nim dość blisko. Piotr Kochanowski nie był dość szczęśliwym, aby mógł oddać przymioty oryginału, a właściwie mówiąc, język nasz za czasów Zygmuntowskich niemiał jeszcze tej gibkości, tego bogactwa rymu, co dzisiejszy. Ciężka sztywność poważnie posuwista nie sprostałaby w skokach lekkiemu i wymuskanemu Włochowi.... Czy kiedy Orland znajdzie tłumacza z odpowiednim talentem — nie spodziewam się. *Messer Lodovico,* ogromnie się zestarzał.... kiedy rzecz dziwna, Dante, a nawet Petrarcha codzień odmładniają się.

(Dokończenie nastąpi.)

*) Jacek Przybylski znalazł manuskrypt Orlanda Szalonego w bibliotece krakowskiej i wydał go w dwóch tomach w Krakowie r. 1799, lecz tylko 25 pieśni; wszystkich w oryginale jest 46. Kochanowski niețłómaczył w oktawach, lecz rymem po sobie idącym, a mimo tego ułatwienia daleki jest od żywości i lekkości oryginału.

oświecać ją chce w widokach swego stronnictwa, których tak wiele jest w czasie obecnym.

Stronnicy rządu nie chcąc wypuszczać z rąk swoich urzędów policyjnych, z których zwyczajnie ciągną swe nieprawe korzyści, wygłaszają swoją opinię, że policya nie powinna być nigdy w ręku takiego starszyzny gminy zbiorowej, bo by mogła prędko przejść w samowolę jednego, któryby despotycznie bez żadnego odwołania się rozstrzygał wszystkie sprawy. Nihiliści znowu gardłują, że to być nie powinno z powodu, że moralność by na tem cierpiała, i że byłoby to samo, co przed zniesieniem poddaństwa — słowem, każdy stan, każde stronnictwo ma jakieś zarzuty, jeden przeciw drugiemu, chociaż wszyscy zgadzają się w tem jednem tylko, że jest koniecznem obecnie utworzenie gminy zbiorowej.

U nas tylko nikt się nie łudzi żadnemi reformami na lepsze, chociaż z ciekawością śledzimy wszelkich ruchów w łonie samej Moskwy, a które tylko dowodzą nienormalnego stanu rzeczy w państwie całem: a ruch ten powszechny umysłów doprowadzić w końcu musi do jakiegoś gwałtownego przewrotu, tak jak wszystko, co się dzieje czy to na legalnej, czy na nielegalnej drodze. To już leży w samej moskiewskiej naturze, która się już nigdy nie zmieni, pomimo wszelkich powierzchownych pozorów cywilizacyi europejskiej.

Sprawozdanie

komisyi administracyjnéj o wniosku posła Erazma Wolańskiego względem uregulowania taryf kolejowych.

(Dokończenie).

Opaczne przedstawienie stosunków naturalnych pod względem handlu zbożowego w kraju, w którym ten handel i połączona z nim industrya stanowią główny warunek powodzenia ekonomicznego, wywarło powszechne, silne i nader przykre wrażenie.

Producenci przerażeni zostali groźną konkurencyą ościennego kraju, słynącego z niewyczerpanéj żyzności. Wszak przez sztuczne zniesienie odległości otworzono temu krajowi możność zasypania zbożem tych targowisk, na których jedynie ziemiopłody nasze znajdują pewny i korzystny odbyt.

Jak wiadomo, jedynym przemysłem fabrycznym, który się w Galicyi z jakiem takiem powodzeniem w ostatnich latach rozwinął, jest młynarstwo. Wielkie kapitały włożone zostały w ten przemysł. Tu i owdzie poniesiono ciężkie ofiary, aby przełamać początkowe trudności. Naraz młyny nasze zostały zagrożone konkurencyą młynów szląskich, które mogą teraz sprowadzać zboże za frachtem tańszym niż Kraków, a za frachtem prawie równym jak wiele innych miast naszych.

Nakoniec przerażony został świat handlowy już samą nagłością wprowadzenia tak doniosłéj zmiany, która wszelkie dotychczasowe kombinacye wywraca.

W skutek wrażenia, jakie taryfa z 1go kwietnia b. r. wywarła, ozwały się zewsząd głosy wołające ratunku. Przerażenie wzmogło się jeszcze, gdy prawie równocześnie upowszechniła się wieść, że zamiarem rządu jest młodsze koleje galicyjskie zlać w jedno z koleją Karola Ludwika. Zauważano słusznie, że w razie gdyby się jéj udało nabyć choćby tylko jednę z tych kolei, np. Dniestrzańską, już tem samem zapobiegłaby kolej Karola Ludwika wszelkiéj wewnątrz kraju konkurencyi, a monopol w jéj rękach mógłby narazić na szwank całą przyszłość ekonomiczną Galicyi.

Dla tego to wypracował Wydział krajowy memoryał do c. k. rządu, który po otwarciu sejmu złożył na stół Izby, a w którym ze stanowiska zdrowo pojętego dobra kraju traktuje równie sprawę taryfową, jak i sprawę fuzyi kolei galicyjskich. Prawie jednocześnie przedłożyli rządowi memoryały w tym samym ułożone duchu, komitet Towarzystwa gospodarskiego w Krakowie i Izba handlowa we Lwowie.

Słuszna więc jest, aby także reprezentacya kraju, zebrany sejm podniósł głos w obronie tylu zagrożonych interesów.

Niezawodnie należy uregulowanie taryf kolejowych do nader zawiłych zadań polityki ekonomicznéj. Spotykają się na tem polu rozliczne interesa sprzeczne. Nie jest rzeczą łatwą pogodzić je i do jednego sprowadzić wyrazu, którym jest cyfra w taryfie.

Interesem właścicieli kolei jest osiągnąć jak najwyższy czysty dochód ze swego przedsiębiorstwa, i nie dziw jeśli nie poczuwają się z własnego popędu do obowiązku regulowania taryf inaczéj jak według własnéj korzyści.

Interesa producentów, konsumentów, kupców rzadko są między sobą w zgodzie. Służyć tu może za powszechne prawidło, że każdy obawia się konkurencyi w swoim własnym zawodzie, ale cieszy się, gdy ją znajduje po stronie tych, z którymi zawiera tranzakcye. Aby uniknąć błędu, potrzeba tu dokładnych i bezstronnych badań, któreby wykazały, co w tych sprzecznych wymaganiach jest uzasadnionem i zdrowem, a co z dobrem ogółu lub z jego przeważnéj części niezgodnem i rzadko się wydarza taka jednozgodność w całym kraju, jak ta, która się objawiła wobec najnowszéj taryfy głównych kolei galicyjskich.

Nakoniec wchodzi w grę także interes rządu, który z natury rzeczy powinien być zawsze jeden i ten sam, co interes ogółu. Rządowi więc przedewszystkiem powinno zależeć na tem, żeby kolej, ta dźwignia dobrobytu, wielce potężna, ale właśnie w skutek téj potęgi wielce niebezpieczna w razie opacznego użycia, działała zawsze ku pospolitemu dobru, ułatwiała postęp gospodarstwa społecznego, gdzie on się sam rozwija, a wywoływała go tam, gdzie się dotąd jeszcze nie pojawia. W tym kierunku rząd jest wielokrotnie zainteresowanym, jako stróż dobra pospolitego, jako piastun siły podatkowéj, nakoniec jako spadkobierca towarzystw akcyjnych, przyszły właściciel kolei. Wszak dochód jaki mu będą przynosić, gdy przejdą w jego posiadanie, będzie tem wyższy, czem wyżéj za pomocą dobréj już teraz polityki taryfowéj podniesiony zostanie rozwój ekonomiczny kraju.

Wprawdzie przeczyć nie można, że jest w grze inny jeszcze, bezpośredni a chwilowy interes rządu, jako gwarantującego właścicielom kolei pewną kwotę czystego dochodu. Pod tym względem jest zadaniem rządu, nie powiększać bez potrzeby ciężaru, który z tego tytułu skarb państwa ponosi, więc nieuszczuplać kolejom dochodu, ale zarazem przez utrzymanie zdrowéj polityki taryfowéj dążyć do tego, choćby kosztem chwilowych ofiar, aby koleje podniecały industryę i handel, aby same sobie w ten sposób przysparzały ruchu i dochodu i mogły się z czasem obchodzić bez zaliczek rządowych.

Trudne zadanie pogodzenia tylu i tylorakich względów, potrzeb i wymagań jest jeszcze bardziéj utrudnionem przez to, że do pewnego stopnia rząd ma ręce związane. W koncesyach pospolicie zakreślone są co do wysokości frachtu pewne granice, w których obrębie przedsiębiorstwo może się poruszać swobodnie. Koncesye te stanowią niejako obustronnie obowiązujące umowy. Na podstawie koncesyi ogromne kapitały bywają wyłożone a często zaryzykowane i nie byłoby to wcale podniętą do przedsiębiorstw nowych, gdyby rządy bez naglącéj potrzeby wkraczały do téj sfery, którą postanowienia koncesyi zastrzegły dla swobodnego ruchu przedsiębiorstwa.

Wobec tej ostatniej trudności należy jednak mieć to na uwadze, że przedsiębiorstwa kolei żelaznych zajmują stanowisko pod wielu względami uprzywilejowane. Ztąd to pochodzi, że co do prawnej właściwości swojej różnią się one od przedsiębiorstw innych, i bardziej niż inne należą pod władanie prawa publicznego i administracyi państwa. Wpływ rządu, który względem innych przedsiębiorstw mógłby przybrać charakter włamania się w prywatną sferę własności, zachowa zawsze względem kolei żelaznych prawowity charakter prerogatywy najwyższej władzy społecznej. A nie dość na tem, że koleje przez rząd są uprzywilejowane, i że skarb państwa, to jest siła podatkowa ogółu, stoi za niemi w odwodzie z gwarancyą pewnego dochodu. Sama natura tych przedsiębiorstw nadaje im jeszcze ten przywilej, że najczęściej wolne są od współzawodnictwa, który jest najdzielniejszym regulatorem cen w każdej innej gałęzi zarobkowania; dlatego powszechnem i słusznem jest te przekonanie, że rząd ma nie tylko prawo i obowiązek czuwać nad tem, żeby przedsiębiorstwa, mające tyle korzyści z góry sobie przyznanych, nie sięgały jeszcze i po takie zyski, które tylko z szkodą ogółu osiągnięte być mogą.

Wprawdzie rząd austryacki mało dotąd okazywał skłonności do energicznego w tym kierunku działania. Nie pierwszy to raz rozbrzmiewają po kraju zażalenia na taryfy kolei galicyjskich. Podobno nie bez przyzwolenia rządowego ustanowioną została ta najnowsza taryfa, która jak staraliśmy się wykazać, ze szkodą naszą dopomaga produkcyi rosyjskiej i przemysłowi pruskiemu. To jednak nie do milczenia, ale owszem do głośnego wołania nakłaniać nas powinno. Może głosy podniesione dziś właśnie, łatwiej dowołają się skutku, niż w innym czasie. Jednocześnie bowiem mnożą się podobne skargi także w innych krajach koronnych i domagają się nie tylko reformy tej lub owej taryfy na jednej lub drugiej kolei, ale zasadniczo uregulowania kwestyi taryfowej w ogóle, może mniej rażące niż u nas, ale także dla interesowanych dotkliwe pozycye taryfowe zdarzają się na każdej niemal kolei. Wiadomo powszechnie, jaki cios zadały w swoim czasie wywozowi spirytusu austryackiego do Włoch taryfy przewozowe, protegujące eksport spirytusu pruskiego. W Czechach skarżą się przemysłowcy na to, że koleje tamtejsze, ubezpieczywszy się pobierają za cały szereg artykułów handlu od północnej granicy Czech do Wiednia fracht o 50% wyższy niż ten, który te same artykuły opłacają w nieprzerwanym ruchu między Hamburgiem a Wiedniem. Z Pesztu do Drezna fracht od zboża wynosi o 10 centów mniej, niż z Pesztu do Bodenbachu. Szkło, ten ważny artykuł przemysłu czeskiego opłaca z Bodenbachu do Wiednia 203 centów, a szkło z Hamburga do Wiednia sprowadzane (przez Pragę) tylko 156 centów.

Naprzeciw Oświęcimia leży na pruskim Szląsku Nowy Bieruń.

W skutek protekcyi, jaką koleje lubią udzielać handlowi przewozowemu za pomocą taryf specyalnych, zdarza się, że zboże austryackie bywa tańsze w Bieruniu, niż w Oświęcimiu i młynarze austryaccy zakupują to austryackie zboże w Prusiech, bo różnica ceny zboża, spowodowana tylko różnicą wysokości frachtu, wynosi więcej, niż cło wchodowe, pobierane na komorze w Oświęcimiu.

Żeby nie wyglądało, jakobyśmy jeden tylko w Galicyi artykuł, to jest zboże, mieli na oku, komisya pozwala sobie wspomnieć, że szląski węgiel kamienny opłaca do Tarnopola od pełnego wagonu fracht prawie o 8 zł. wyższy, niż do Podwołoczysk. Jeden tylko młyn w Tarnopolu potrzebuje 50,000 cetn. tego węgla rocznie, opłaca więc za fracht węgla o 2,000 zł. więcej, niż jego współzawodnik po tamtej stronie kordonu.

Podobnych szczegółów możnaby jeszcze wiele przytoczyć. Dlatego jest rzeczą niepodobną, żeby Rząd głuchym pozostał na mnożące się zewsząd przedstawienia, obojętnym na szkody, które wewnętrzny ruch ekonomiczny ku wzbogaceniu zagranicy ponosi. Jest rzeczą niepodobną, żeby Rząd, nim jeszcze przedsięweźmie uregulowanie taryf kolejowych wogóle, nie użył wszelkich środków, jakie ma w swej mocy, dla usunięcia takich wyjątkowych taryf, jak najnowsze taryfy głównych linij galicyjskich, taryfy, których potworne dla nas wynikłości staraliśmy się choć w małych próbkach przedstawić.

Pozostaje nam jeszcze powiedzieć słowo o kwestyi zlania w jedno młodszych kolei galicyjskich. Z powyższego wywodu wynika, że nie możemy zalecać zlania tych kolei z koleją Karola Ludwika. Byłoby to zmonopolizowaniem w rękach kolei Karola Ludwika całego ruchu towarów tak w handlu wewnątrz kraju, jakoteż w handlu z zagranicą i mogłoby najzgubniejsze dla Galicyi skutki wywołać. Najgorącej jednak należałoby popierać zlanie w jedno tych młodszych kolei między sobą.

Tym sposobem powstałoby na miejscu trzech wątłych jedno silne przedsiębiorstwo o zapewnionej przyszłości. Takie przedsiębiorstwo stałoby się, zwłaszcza po wybudowaniu projektowanych kolei do Husiatyna i do Białej, współzawodnikiem kolei Karola Ludwika, mogącym się z nią mierzyć na siłach.

Korzyści, jakieby już teraz wyniknęły z fuzyi trzech kolei, są zbyt jawne. Któż wątpi o tem, że jeden zarząd centralny mniej kosztuje, niż trzy takie zarządy? Wspomniane trzy koleje mają nietylko trzy sztaby techniczne, ale także w swych Radach zawiadowczych 38 członków, podczas gdy bogata kolej północna ma ich tylko 12.

Kto zna służbę tak zwaną graniczną, to jest czynności i koszta z powodu przechodzenia pociągów z jednej linii na drugą, temu wiadomo, że ta jedna rubryka na tych trzech liniach pożerałaby setki tysięcy przy należycie ożywionym ruchu. Cóżby powiedzieć o korzystniejszem zużytkowaniu parków, paliwa, służby pociągowej, które jest ważnym oszczędności w kosztach ruchu warunkiem. Słowem, w każdym dziale wydatków byłyby możebnemi takie oszczędności, o jakich nie można myśleć przy nienaturalnem rozłamaniu na trzy kawałki jednej, ciągłej, nieprzerwanej linii.

Już dziś pomimo nie świetnego położenia swego, kolej Łupkowska coraz silniejszą staje się konkurentką kolei Karola Ludwika.

Wszakże już teraz podejmuje się ona dostawić pełnego ładunku wozowego między Wiedniem a Lwowem o 40 zł. taniej, niż kolej Karola Ludwika w połączeniu z koleją północną. Gdyby więc te koleje młodsze wydobyły się zapomocą zespolenia sił, z ciężkiego swego położenia i gdyby swobodniejszych nabyły ruchów, konkurencya z ich strony mogłaby się stać skutecznym regulatorem innych taryf w kraju i zapobiedz takim, jak dziś są anormalnym stosunkom frachtowym.

Z tych powodów komisya administracyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wzywa się c. k. Rząd, aby wpłynął na zgodne, z interesami ekonomicznemi kraju uregulowanie taryf na kolejach galicyjskich.

2. Wzywa się c. k. Rząd, aby wpłynął na zlanie w jedno kolei Łupkowskiej, Dniestrzańskiej i Arcyksięcia Albrechta.

Zastępca przewodniczącego: *Grocholski.* Sprawozdawca: *Smarzewski.*

N. Pan udzielił inżynierowi Wiktorowi Domaszewskiemu złoty krzyż zasługi, uznając jego pracę przy regulacyi Dunaju.

Minister sprawiedliwości pozwolił notaryuszowi w Myślenicach bar. Kazimierzowi Przychockiemu przesiedlić się na własną jego prośbę do Wieliczki.

Prezes sądu wyższego w Krakowie przeniósł oficyała sądu obw. w Rzeszowie Jana Kochańczyka w skutek jego prośby w tym samym charakterze do sądu kraj. krakowskiego; udzielił zaś opróżnioną w oddziale rachunkowym sądu wyższego posadę rewidenta Alojzemu Swobodzie, oficyałowi tegoż oddziału rachunkowego.

Wiedeń 1 czerwca. Podajemy dziś dalszy ciąg Rozporządzenia ministra wyznań i oświecenia i ministra skarbu z dnia 25 marca 1875, tyczącego się wykonania ustawy z d. 7 maja 1874 r. o dodatkach do funduszu religijnego:

Obliczenie kwoty na utrzymanie.

§ 4. Jeżeli wtedy, gdy się wymierza dodatek do funduszu religijnego, zajdzie wątpliwość, czy takowy nie uszczupla kwoty potrzebnej na przyzwoite utrzymanie duchownych, albo, jeżeli strona, mająca płacić dodatek, utrzymuje, że jej tę kwotę uszczuplono, natenczas, w pierwszym przypadku z urzędu a w drugim na podanę w tej mierze prośbę, obliczyć należy czysty dochód strony obowiązanej do opłaty dodatku.

Takowy oblicza się na podstawie fasyi złożonej przez beneficyum lub stowarzyszenie do płacenia dodatku obowiązane, a w której podać należy stosunki dochodów i wydatków po dzień 1 stycznia 1875 roku.

Gdy fasye takie składają korporacye kościelne (konwenty), takowe podpisane być powinny przez przełożonego i dwóch członków korporacyi (konwentu).

Obliczanie przychodów.

§ 5. W fasyi wzmiankowanej w § 4, podać należy nietylko dochód z istniejących kapitałów, lecz także wszelki dochód w pieniądzach i w naturze i wszelkie użytkowanie, dające się obliczyć w pieniądzach, a służące obowiązanym do płacenia dodatku beneficyantom i stowarzyszeniom, lub na mocy stanowiska kościelnego — niektórym członkom tych ostatnich.

W szczególności fasyonować należy: Czysty dochód z gruntu, budynków, kapitałów, rent i praw użytkowania, z wynagrodzeń za czynności duchowne, płac, dochody kościelne niestałe, dochody z wykonywanego przemysłu, tudzież z fundacyj.

Natomiast nie fasyonuje się: użytkowania mieszkania w lokalach, które sami beneficyanci lub stowarzyszenia zajmują, dochodów z mszy nie fundacyjnych.

§ 6. Dochody zmienne podać należy w fasyach, biorąc średnią z ostatnich sześciu lat. Przychody w naturze obliczać należy podług cen targowych miejsca zamieszkania, albo, jeżeli tam ceny targowe nie istnieją, podług cen najbliższego takiego miejsca, gdzie targi się odbywają.

Z przychodów jedynie na zwyczaju opartych pozwala się strącać kwotę nie przenoszącą 25 od sta średniego dochodu.

§ 7. Czysty dochód z gruntów oznaczać należy biorąc 5 od sta wartości gruntu przyjętej do wymiaru równoważnika należytości.

§ 8. Dochód czysty z budynków, jeżeli takowe podlegają podatkowi czynszowemu, podać należy w sumie, którą wzięto za podstawę do wymierzenia tego podatku; jeżeli zaś podlegają podatkowi klasowemu, w kwocie, wynoszącej 5 od sta wartości kapitału, przyjętej do wymierzania równoważnika należytości.

Obliczanie wydatków.

§ 9. Pomiędzy wydatkami można zamieścić:

1) Podatki stałe rządowe, równoważnik należytości, podatki krajowe, powiatowe i gminne, ciążące na fasyonowanym przychodzie.

2) Wydatki pieniężne lub jakby pieniężne, w skutek ciążącego na przychodzie zobowiązania (§ 3), które nie było już uwzględnione w wymiarze dodatku do funduszu religijnego (np. przepisane utrzymywanie pomocników duchownych itd.)

Jeżeli dotychczas wolno było odliczać kwotę ryczałtową na zwyczajne restauracye budynków plebańskich (tak zwane *sarta tecta),* można umieszczać takową i nadal pomiędzy wydatkami.

Zresztą z tego, coby wydano w gotówce lub w naturze na budowę, wolno policzyć tylko wydatki na większe roboty, poniesione rzeczywiście z obowiązku.

§ 10. Posiadacze takich beneficyj kościelnych, w których mszy fundacyjnych jest więcej niż 265 na rok, mają prawo policzyć jako wydatek należytość za resztę mszy przypadającą, a gdyby dochód fundacyjny nie pokrywał takowej, tenże dochód fundacyjny.

§ 11. Pozwala się liczyć koszta ściągnięcia dochodów w naturze, biorąc na to najwyżej 10 od sta dochodu surowego.

Przepisy pomocnicze.

§ 12. We wszystkich tych okolicznościach, względem których nie podano w powyższych paragrafach osobnych przepisów, dochody i wydatki duchownych obliczane będą podług tych przepisów, podług których dotąd dochodzono, czy beneficyanci mają prawo, aby ich osobiście uwolniono od opłaty równoważnika należytości.

Fasye sumaryczne.

§ 13. Korporacyom kościelnym i stowarzyszeniom zakonnym, może minister wyznań i oświecenia dozwolić na wniosek władzy krajowej, złożenia sumarycznej fasyi przychodów i wydatków, jeżeliby obliczony tym sposobem dochód czysty — bez względu na wydatki wzmiankowane w § 16 — wynosił najmniej 4 od sta wartości nieruchomego a 5 od sta wartości ruchomego majątku, podlegającego dodatkowi do funduszu religijnego.

Sprostowanie fasyi.

§ 14. Władza administracyjna krajowa sprostuje złożone sobie fasye podług swoich zapisków. Zażalenia przeciwko sprostowaniu załatwione będą w toku instancyi przepisanym w § 17 ustawy z dnia 7 maja 1874.

Jeżeli nie można wyjaśnić odrazu wątpliwości czy fasya jest dokładna, zarządzić należy dalsze dochodzenie w celu zbadania szczegółów podanych przez składającego fasyę. Jeżeli niedokładność fasyi zostanie udowodnioną, koszta tego postępowania ponosi składający fasyę.

Gdyby się pokazało, że zatajono majątek lub dochód, którego istnienie mogłoby wpłynąć na wymiar dodatku do funduszu religijnego, rozciągnąć należy grzywnę przepisaną w drugim ustępie § 16 ustawy z d. 7 maja 1874.

Ustanowienie kwoty na utrzymanie.

§ 15. Kwota potrzebna na przyzwoite utrzymanie duchownych wyznaczona będzie drogą osobnych rozporządzeń. *(Dalszy ciąg nastąpi.)*

Rosya.

Wobec ciągłych przechwałek gazet rosyjskich, o rozwijających się na całej przestrzeni państwa działalnościach ziemsko gubernialnych i powiatowych, a mianowicie w kierunku wychowania publicznego, nie bez interesu będzie przeczytać następujący ustęp, który z korespondencyi do *Petersb. Wiedom.* tu wypisujemy.

Rzecz się ma na sesyi ziemstwa powiatowego w *Werchni Dnieprowsku* d. 10 kwietnia b. r. pod koniec której członek ziemstwa W. A. Helmersen oświadcza co następuje:

„Dziś wzięte zostały ostatnie pieniądze z kasy, wpływy nader są smutne i nic lepszego na przyszłość nie obiecują; ludzi ochoczych do ofiar dobrowolnych bardzo mało, zawezwania do tego nadzwyczaj słabe. Od sierpnia wstrzymana opłata na utrzymanie mirowym sędziom, członkom zarządu (ziemstwa) i kwaterunkowe sprawnikowi i stanowym prystawom. Na mocy tego wszystkiego żądam wniesienia na gubernialne ziemskie zebranie, potrzeby pożyczki pewnej na to sumy.

Prezydujący: Wiem z doświadczenia, jak są trudne podobne wnioski. Widząc się z Naczelnikiem gubernii, objaśniałem mu smutny stan naszej kasy, skutkiem nieakuratności wpływów, i prosiłem o zarządzenie środków policyjnych ku prędszemu ściągnięciu zaległości. Zaległości, to jest nasza choroba, która bez energicznych środków stanie się chroniczną.

Członek W. A. Helmersen: W kasie pozostały tylko specyalne sumy: kaucye pocztowe, których użyć nie mamy prawa, również jak i kapitały na budowę aresztów. Z kapitału zaś zapasowego, którego jest około 5,000 rubli, opłacają się wydatki za kontraktami, należności utrzymującym poczty, koszta budowy domu, a na to wszystko kapitału zapasowego za mało.

Członek A. T. Czujkiewicz: „Wszystko to jest zanadto ważne, aby ozięble traktowanem być mogło i bez przedsięwzięcia najenergiczniejszych środków dla uzyskania zaległości. Najpraktyczniejszym z nich będzie, udać się do p. Gubernatora, objaśnić mu rozpaczliwe nasze położenie i prosić o możliwą pomoc. Skutkiem tego zgromadzenie postanawia prosić p. sprawnika o zastosowanie najenergiczniejszych środków dla ściągnięcia wszystkich ziemskich zaległości.“

To jest to, co się w artykułach wstępnych nazywa: „Ziemstwem w pełnym rozwoju“.

Teraz parę wyjątków ze sprawozdania o stanie szkół. „Aneńska szkoła potrzebuje nawet stołów, ponieważ wielu uczniów zmuszonych jest uczyć się stojąc. Niema nietylko tabliczek grafitowych i ołówków, ale nawet kredy. Tutaj polska szkoła najsmutniejsze robi wrażenie, niechlujstwo nieczystość powietrza dochodzi bajecznych rozmiarów. Dla nauczyciela nie ma stołka, nie ma kałamarzy i żadnych środków do ich zakupienia. Saksogańska szkoła znajduje się w opłakanym stanie. Niema dubeltowych okien, zimno do nieznieisienia, nie ma stróża, papieru, tabliczek i ołówków. W Puszkorowskiej szkole nie ma szyb i zebrane dzieci drżą z zimna w kożuszkach. I tak dalej.“

To są te szkoły, podług artykułów wstępnych, „z pod ziemi wyrastające“, jeżeli zaś jest więcej takich gubernij, jak wołyńska, w której, jakeśmy to widzieli ze sprawozdania przysłanego z Petersburga rewizora, brakuje 2,000 przeszło szkół istniejących tylko na papierze, możnaby raczej powiedzieć, „że to są szkoły pod ziemię zapadające“.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 czerwca. Jutro we czwartek, jako w ostatni dzień oktawy uroczystości Bożego Ciała, odbędzie się przed południem procesya z kościoła XX. Karmelitów na Piasku, a po południu z kościoła archipresbyteryalnego NPMaryi po rynku. Uroczystość zakończy się jak zwykle obchodem „Konika Zwierzynieckiego.“

— Dziś o godz. $3^1/_2$ po południu zakończył życie po długiej a ciężkiej chorobie Dr Józef Kremer, profesor Uniwersytetu Jagiell., członek czynny Akademii umiejętności.

— P. Juliusz Kossak nadsyła nam następujące wyjaśnienie do obrazów swoich znajdujących się obecnie na Wystawie Tow. sztuk pięknych:

Dla objaśnienia publiczności zwiedzającej naszą Wystawę sztuk pięknych, na której obecnie znajdują się dwa obrazy olejne, przedstawiające dwa epizody z kampanii 1813 roku podaję w tłumaczeniu biuletyny 13go korpusu wielkiej armii pod dowództwem marszałka ks. d'Eckmühl w nadbałtyckich prowincyach wówczas wojującego:

„Przednia straż korpusu była pod mojemi rozkazami, gdy na rekonesansie pod Lubeką p. Józef Kaszyc, w moich oczach zaatakował osobiście i wziął w niewolę majora huzarów pruskich Schilla. 13go listopada podpisano jen. leut. *Lallemand.*“

„Niedługo po powyższym czynie, p. Józef Kaszyc komenderując plutonem przednią straż stanowiącym, z 25 ludzi złożonym, zaatakował korzystając z nocnej pory, podług odebranego rozkazu jen. Dörnberg. Z nadzwyczajną determinacyą rzucił się na nieprzyjaciela, rozniósł swojem natarciem nieład i popłoch, przyczyniając się do zmuszenia brygady do ucieczki, tak że przez cały dzień zebrać się nie mogła. Działo się pod Seestadt. Jen. leut. *Lallemand.*“

Z relacyi familii dodać należy, że ś. p. Józef Kaszyc był na ówczas 17 letnim młodzieńcem, oficerem w 17ym pułku ułanów litewskich, za powyższe dowody waleczności przedstawiony do kilku krzyżów wojskowych.

Poświadczenie jen. Lallemand w biuletynie z 13go listopada, że przed jego oczyma wziął młody oficer wytrawnego wojaka w niewolę, jest przechwałką; bo podług opowiadania samego ś. p. Kaszyca, rekognoskując nadedniem z dwoma ułanami, oddalonym był od następującego korpusu, kiedy napotkał również na zwiadach z dwoma huzarami majora Schilla.

— W policyi złożono książkę do nabożeństwa znalezioną wczoraj na ulicy Mikołajskiej.

— Policya przytrzymała wczoraj Józefa Roedla z Węgier, pomocnika handlowego, i odebrała mu trzy rewolwery i 9 ostrych nabojów, które podczas pobytu swego w Pradze skradł wraz z kwotą 70 złr. Pieniądze wydał na różne potrzeby i będąc bez utrzymania zamierzał sobie życie odebrać.

— Wczoraj rano przejechał przez Szczakowę do Wiednia ks. Reuss, poseł niemiecki przy dworze petersburskim.

— W miesiącu maju ukarano policyjnie doróżkarzy jednokonek: Wojciecha Rodzenia Nr 3 za awantury, Franciszka Krzeczowskiego Nr 17 za kłótnię w publicznem miejscu, Michała Pajora Nr 21 za awantury, Jana Krajewskiego Nr 26 za awantury, Józefa Kołodzieja Nr 28 za domaganie się zapłaty wyższej nad taksę, Szymona Szostaka Nr 33 za nieporządne zajeżdżanie, Mateusza Dzbanuszka Nr 42 za nieporządne zajeżdżanie, Pawła Szostaka Nr 49 za awantury.

— Nr 21 *Prawnika* zawiera: O przysiędze stanowczej z dodatkiem „o ile wiem i pamiętam,“ przez Dr A. Balasitsa (c. d.);— Głos o projekcie kodeksu karnego przez Dr Ottona Koppla; — Przegląd tygodniowy; — „Praktyka sądowa i administracyjna;“ — Korespondencya z Pilzna; — Wiadomości potoczne.

— Zeszyt 6 *Przewodnika naukowego i literackiego* wychodzącego przy *Gazecie Lwowskiej* zawiera: „Klasztory i zakony w Polsce w obrębie wieków średnich,“ przez Dr Antoniego Małeckiego; — „Wycieczka do Aten starożytnych“ przez W. Dzieduszyckiego; — „Wychowaniec klas robotniczych“ przez Juliusza Starkla; — „Krzyżacy w Polsce w r. 1497,“ przez Dr Ksawerego Liskiego; — „Rzymscy satyrycy upadającego cesarstwa przez K. C.;“ — „Stosunek Kazimierza sprawiedliwego z Rusią,“ przez Kazimierza Górskiego.

— Czytamy w *Ojczyźnie* następującą anegdotkę: „Jeden ze znakomitych malarzy niemieckich, wyprosił sobie audiencyę u Cara, podczas teraźniejszego pobytu tegoż w Berlinie. Wymalował on dawniej portret Cara na koniu, za co otrzymał prócz honoraryum, wspaniały zegarek, brylantami wysadzany w upominku. Teraz chciał za ten dar podziękować. Otóż na audyencyi chcąc dokładniej swą wdzięczność wyrazić wyjmuje zegarek i mówi: „Tak wspaniały dar N. Panie!“ Car patrzy zdziwiony, gdyż widzi zwykły zegarek złoty, a po chwili wyjmuje swój własny i wręczając go malarzowi, tamten odbiera, mówiąc: „Zegarek, który panu posłałem, tak samo wyglądał, jak ten, który mu daję w tej chwili.“— Pokazało się, że urzędnicy rosyjscy, mając ogromne zamiłowanie w brylantach, zatrzymali pakiet w drodze z Petersburga do Berlina i podzielili się carskim prezentem z malarzem niemieckim. Sobie zatrzymali brylanty, malarzowi posłali zegarek.“ *Si non e vero...*

— Najstarszą osobą w Europie w ostatnich czasach była prawdopodobnie pani Angelika Mamuxits, zmarła przed kilkoma dniami w Teresiopolu na Węgrzech, liczyła bowiem lat przeszło 120. Do końca życia służyło jej czerstwe zdrowie i pełne siły żywotne; pracowała też aż do śmierci. Zachorowała dopiero na kilka dni przed zgonem. Prawnuki jej są już starcami w zwykłem tego słowa znaczeniu.

— Nr 516 *Kłosów* zawiera: „Bakałarze,“ powieść Adama Pługa (c. d.); — „Z cmentarza“ (wiersz) przez Ignacego Kieł...; — „Salon krakowski Towarzystwa zachęty sztuk pięknych,“ przez Zygmunta Sarneckiego (dok.); — „Zielone Świątki“ przez *** (z rycinami); — „Przegląd muzyczny“ przez Wład. Żeleńskiego; — „Kronika lwowska“ Wł. Z. (dok.);“ — „Korespondencya“ (z Krakowa) przez Gerwazego; — „Listy z obcego świata,“ przez J. Hodiego; — „Korespondencya“ (Poznań); — „Przegląd polityczny;“ — „Kapitan Boyton i jego przyrząd pływacki,“ przez P. (z ryciną); — „Pokłosie;“ — Jan Leon Gérôme i obraz jego: Ojciec Józef (l'Eminence grise) (z ryciną); — „Obrazki czasu i ludzi“ napisał Berlicz Sas (c. d.).

— Nr 22 *Gazety sądowej warszawskiej* zawiera: Postanowienia i rozporządzenia rządowe; — Rozbiór pytań z prawa cywilnego; — Kronika cywilna; — Korespondencya z Londynu; — Kronika zagraniczna; — Wiadomości bieżące krajowe i zagraniczne; — Przewodnik sądowy; — Odcinek: Literatura i krytyka.

— Nakładem księgarni A. Gosohorskiego w Wrocławiu wyszło świeżo dziełko p. t.: Tatra-Führer von Dr C. A. Scherner. Jestto wprawdzie bardzo treściwie zebrany, ale dość praktyczny przewodnik dla obcokrajowców, chcących w przeciągu kilkunastu dni odbyć podróż do Tatr na polską i węgierską stronę i zwiedzić najpiękniejsze części tej górskiej krainy. Podawszy krótkie wskazówki, jak się na tę podróż wybrać należy, i skreśliwszy pobieżnie pobyt swój w Krakowie, niemniej jazdę góralskim wózkiem do Zakopanego, opisuje autor wycieczki do doliny Kościeliskiej i Królowej, Czarnego stawu Gąsienicowego, na Magurę, następnie przez Bukowinę do doliny Roztoki i Morskiego Oka, wreszcie przez Késmark do Szczawów Sławkowskich *(Schmeksu)*, doliny Zimnej Wody i na szczyt Sławkowski *(Schlagendorfer Spitze)*. Przy opisie Zakopanego jest także mała wzmianka o kasynie założonem w r. z. przez Towarzystwo Tatrzańskie; w ogóle autor nie szczędzi pochwał naszym górom i unosi się nad ich wspaniałą pięknością, zachęcając zarazem swych współziomków do częstego zwiedzania. Jako przewodnik w ścisłem znaczeniu tego słowa książka ta służyć nie może, gdyż pominąwszy wiele usterek i niedokładności, autor zbyt krótko w Tatrach bawił i nawet z wyjątkiem Sławkowskiego na żadnym innym szczycie gór nie był. W każdym jednak razie godne to uznania, że p. Scherner choć tym skromnym datkiem przyczynia się do rozpowszechnienia wiadomości o Tatrach zagranicą. Dodana do książki mapa wyszła już w r. 1864 w dziele p. t.: Die hohe Tatra von Korzistka, nie przedstawia zatem nic nowego.

— Rodak nasz malarz Siemiradzki pracuje obecnie w Rzymie nad płótnem kaulbachowskich rozmiarów. Przedstawia ono Nerona na złotym wozie ciągnionym przez niewolników, otoczonego tłumem kobiet rozpustnych i dworaków. Błędne a mimo to srogie oko Nerona, i oczy wielu z tej zgrai zwrócone w jednę stronę na scenę, która się odgrywa z prawej strony obrazu. Jestto szereg wysokich pali wbitych w ziemię, a u szczytu każdego oblany smołą chrześcianin. Wszyscy skazani na spalenie, niektórzy już się palą. Obraz ten ma nosić nazwę „Świeczniki chrześciaństwa“. Jako pendant do tego obrazu mógłby posłużyć epizod, który z najwiarogodniejszych ust słyszeliśmy z wypadków podlaskich. Całą ludność wsi niechcącej przejść na prawosławie, wypędzono na pole, wśród dwudziesto stopniowego mrozu, ustawiono rzędem i kazano wszystkim bez wyjątku od dziecka kilkoletniego do starców płci obojej mieć

otwarte usta, i stać z rękami w górę wzniesionemi. Każdego kto ze znużenia i zimna zamknął usta, lub opuścił ręce, natychmiast rzucano na ziemię i okładano nahajkami. Blizko czterdziestu miało w tych męczarniach wyzionąć ducha. Obraz ten mógłby nosić nazwę: „Drogoskazy prawosławia".

— Niebezpieczne kapelusze sprzedają w Szczecinie. Dzienniki berlińskie piszą, że pewien szewc tamtejszy przywdziawszy parę razy nowo kupiony kapelusz, zrazu uczuł mocny ból głowy a później opuchł na skroniach tak, że wezwać musiał pomocy lekarskiej. Okazało się, że zawierająca truciznę farba anilinowa podszewki kapelusza przez pot udzieliła się skórze i taki szkodliwy wpływ wywarła.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 1 czerwca przed południem pochmurno, później pogoda; termometr od 10·5 doszedł do 18·8 R. Barometr idzie w górę; dnia 1 czerwca o godzinie 6ej rano stan jego był 331.54, termometru 10·4 R. Wiatr północno-wschodni.

— We czwartek dnia 3 czerwca, Św Klotyldy król.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 2 czerwca. Członkowie Rady nadzorczej Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, reprezentujący obwody: Wadowicki, Krakowski i Sandecki, wystosowali do licznych obywateli następujące pismo:

Szanowny Panie!

Wiadomo Panu zapewne, że w roku zeszłym na ogólnem zgromadzeniu członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia w Krakowie, dnia 2 czerwca odbytem, żywą wywołały dyskusyę wnioski, domagające się zmian statutu i radykalnego przeobrażenia zasadniczych podstaw, na jakich Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń istnieje od swojego założenia i którym częściowo zawdzięcza swój rozwój i pomyślny stan dzisiejszy.

Rada Nadzorcza, jako powołana do czuwania nad całością Towarzystwa i jego interesami nie chcąc, aby doraźnie uchwalane i bez głębszej może rozwagi powstałe projekta przychodziły pod stanowcze uchwały Ogólnego Zgromadzenia, zaproponowała pod koniec obrad wniosek tej treści: Aby wybrać komisyę, któraby się zastanowiła i wyrobiła projekt do zmiany § 84 dziś obowiązujących statutów Towarzystwa, takowy aby przedłożyła Radzie Nadzorczej, która z opinią swoją wniesie go na następnem Zgromadzeniu ogólnem.

Nie chcemy przesądzać zdania i opinii o tych wnioskach ani Rady Nadzorczej, ani czyjej bądźkolwiek.

Zdaje nam się jednak, że na tę niezaprzeczenie bardzo ważną kwestyę zwracając uwagę obywateli, z woli których zasiadamy w Radzie nadzorczej, spełniamy tylko nasz obowiązek, a to tem więcej, że naszem zdaniem proponowane reformy mogą tylko zgubny wpływ wywrzeć na stan Towarzystwa, przyprawić go o stratę części swoich funduszów, a może nawet przywieść Towarzystwo do zupełnego rozbicia.

Reformy te bowiem w głównych rysach zasadzają się na tem, aby:

1) Odebrać wszystkim członkom prawo brania udziału w Zgromadzeniach ogólnych, a w ich miejsce powołać kilkudziesięciu umyślnie tylko do tego wybranych delegatów płatnych z funduszów Towarzystwa.

2) Zmienić atrybucye Rady Nadzorczej w ten sposób, aby jej członkowie stali się kolejno urzędującymi płatnymi urzędnikami.

3) Zmienić sposób ustanawiania dyrekcyi.

A więc jak Szanowny Pan widzisz, wywrócić wszystko, co jest i z pomocą nowych a kosztownych eksperymentów próbować, czy tak zorganizowane Towarzystwo nie będzie lepsze od dzisiejszego. Projekta do tego rodzaju reform znajdują niestety w niektórych obwodach naszego kraju gorących zwolenników. Żarliwa agitacya prowadzona za pośrednictwem umyślnych zebrań, drukowanych odezw i zwykłych w takich razach szumnie wygłaszanych frazesów, stara się pozyskać ludzi, dobrych zapewne chęci i może najlepszej woli, ale nieznających bliżej spraw Towarzystwa, jego działalności rachunków, a często nawet statutów.

Fałszywe zresztą, a jednostronne przedstawianie rzeczy potrafiło już podobno obałamucić wielu najzacniejszych obywateli i najgorliwszych dotąd członków Towarzystwa.

Wskutek tego wszystkiego gotuje się liczny zjazd na tegoroczne Zgromadzenie ogólne.

Jest zatem niezbędną koniecznością, aby na zgromadzenie, które prawdopodobnie rozstrzygać będzie o istnieniu i kierunku tak dobrze już zasłużonej instytucyi, przyjechali nie tylko ci, którzy chcą burzyć to, co jest, ale także i ci, co radziby bronić i podtrzymywać instytucyę krajową, którą dotychczasowa gorliwość i bezinteresowność obywateli postawiła na świetnym i rokującym rozwój stanowisku.

Racz więc Szanowny Panie przybyć na tegoroczne Zgromadzenie ogólne członków Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń od ognia, w Krakowie w dniu 7 czerwca r. b. odbyć się mające, a również zachęcić do przybycia sąsiadów i znajomych, będących członkami Towarzystwa.

Polecając rzecz tę gorliwości i uznaniu Szanownego Pana, zostajemy z uszanowaniem:

Józef Męciński, Ludwik Szumańczowski, Józef Baum, Leonard Wężyk, Adolf Dobrzyński.

We Lwowie dnia 20 maja 1875.

Kraków 1 czerwca. W ciągu czerwca obowiązali się dostarczać najtaniej pieczywa:

chleb pszenny: Aleksander Merkert (ulica Szczepańska), za 1 cent $3^3/_4$ ł. w. w.;

chleb żytni: Jan Wątorski — za 1 cent $4^3/_4$ ł. wag. wied.

bułki przednie: Aleksander Merkert (ul. Szczepańska) — za 1 cent $2^1/_4$ ł. w. w.;

bułki zwyczajne: Tomasz Chęciński (ul. Długa), Aleksander Merkert i Jan Wątorski (ulica Mikołajska) — za 1 cent $3^1/_2$ łuta wag. wied.;

chleb prądnicki: światły 1 funt po $6^1/_2$ centów, śniadszy po $4^1/_2$ centów;

chleb pędzichowski: 1 funt światły po $6^1/_2$ centów.

Obowiązali się dostarczać najdrożej pieczywa:

chleb zwyczajny: Stanisław Kuśnierski (ul. Sławkowska), Bicz (ul. Stolarska) i Węgrzynowski (ulica Sławkowska).

bułki przednie: Baruch, i Węgrzynowski.

bułki zwyczajne: Bartlowa (ulica Szewska) i Feliks Kuśnierski.

Mięsa obowiązali się dostarczać przez miesiąc czerwiec:

mięso wołowe: W jatkach poddominikańskich 1 f. w. od 27 do 28 c., zaś w jatkach przy placu Szczepańskim 1 funt od 26 do 27 centów;

polędwica: W jatkach poddominikańskich 1 f. wied. od 40 do 50 c., zaś w jatkach przy placu Szczepańskim 1 funt od 40 do 45 centów;

baranina: W jatkach poddominikańskich 1 funt po 30 do 35 centów;

cielęcina: W jatkach poddominikańskich 1 funt w. od 24 do 26 centów; w jatkach przy placu Szczepańskim 1 funt od 24 do 25 centów;

wieprzowina ze skórką: W jatkach poddominikańskich 1 funt. wied. po 34; przy placu Szczepańskim po 32 c.;

wieprzowina bez skórki: W jatkach poddominikańskich 1 funt po 32 cent.; przy placu Szczepańskim 1 funt po 30 cent.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH, w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 28 maja.

Posady: Pocztmistrza w Mielcu, ekspedyenta pocztowego w Toporowie, podania w 4 tygodniach.— Zastępcy prokuratora przy sądzie pow. w Wojniczu, podania do 30 czerwca.

Obwieszczenia: Sąd kraj. krakowski zawiadamia o wpisaniu firmy: „Birnbaum et Grünzweig" handel sukna w Krakowie.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Peszt 1 czerwca. *Közlöny* ogłasza pismo własnoręczne królewskie zwołujące sejm węgierski na 28go sierpnia r. b., oraz rozporządzenie ministeryalne naznaczające termin nowych wyborów na czas od 1go do 10 lipca. Dziennik urzędowy ogłasza prócz tego postanowienie najwyższe co do organizacyi wschodnio-serbskiego kongresu, mocą którego zatwierdzonym został statut z pewnemi zmianami.

Zadar 31 maja. Poseł Mery wniósł projekt nowej ustawy budowniczej. Zamknięcie rachunków z funduszu krajowego, szkolnego i emerytalnego z r. 1874 przyjęto wraz z preliminarzem funduszu kultury krajowej i emerytur. Przedłożenie rządowe o rozdziale gruntów zdolnych pod uprawę przydzielono osobnej komisyi.

Berlin 31 maja. Książę Bismark powrócił tu znowu wczoraj wieczór, a dziś o godz. 2ej udał się do króla szwedzkiego. Do Rady związkowej nadeszło podanie z Mecklenburga o zaprowadzenie rządu konstytucyjnego tamże, i oddane zostało komisyi konstytucyjnej do sprawozdania.

Berlin 1 czerwca. Doniesienie, że w kołach poselskich uważają ustawę t. z. *Provinzial-Ordnung* za upadłą, jest według twierdzenia bióra Wolffa zupełnie bezzasadnem, owszem odbędą się narady między delegowanymi Izby panów i Izby niższej celem dojścia do kompromisu. Wczoraj miały się odbyć narady między członkami obu Izb co do ustawy o gminach kościelnych; porozumienie jest zapewnione.

Berlin 1 czerwca. Cesarz król szwedzki i książęta krwi byli wczoraj obecni na manewrach w Poczdamie. O godz. 4ej był obiad wojskowy na 350 osób, po obiedzie teatr w operze.

Berlin 1 czerwca. Król szwedzki przyjmował dziś deputacyę bawiących tu Szwedów i Norwegów i przyjął od nich adres. Król odjeżdża jutro rano o godz. 8ej.

Berlin 1 czerwca. Królowa szwedzka odjechała wczoraj po południu o godz. 3ej wraz z orszakiem swoim do Drezna.

Monaster 1 czerwca. *Provinzial Ztg* potwierdza na zasadzie informacyj wiarogodnych, że naczelny prezes wezwał 29 maja biskupa Brinckmanna, aby złożył urząd.

Paryż 1 czerwca. Prawica i część prawego środka zamierzają wybrać jutro w miejsce Piccarda, należącego do lewicy wiceprezesa, bonapartystę Talhouëta wiceprezesem Izby.

Paryż 1 czerwca. Ambassador rosyjski książę Orłow powrócił z Ems i złożył wizytę prezydentowi Mac Mahonowi i księciu Decazes.

Londyn 1 czerwca. Izba niższa odrzuciła wniosek Hartingtona o stosunku prasy do parlamentu natomiast zgodzono się na propozycyę Disraelego o przypuszczanie obcych na posiedzenia.

Rzym 1 czerwca. Szwedzka królowa-wdowa miała pożegnalne posłuchanie u Papieża, który potem przyjmował pielgrzymów z dyecezyi Clermont.

Ateny 31 maja. Dekret rozwiązujący Izby został dziś ogłoszony. Wybory rozpisane na 30go lipca, a nowe Izby mają być zwołane na 23 sierpnia.

Washington 31 maja. Sekretarz skarbu zarządził sprzedaż złota za dwa miliony. Zakupno obligacyj państwowych wciągu miesiąca czerwca zostało zaniechanem. Prezydent Grant oświadczył w piśmie do przewodniczącego konwencyi republikanckiej w Filadelfii, że nigdy nie myślał stawiać swej kandydatury na godność prezydenta przy następnych wyborach; przyjąłby wybór tylko wtedy, gdyby okoliczności wydające się w tej chwili całkiem nieprawdopodobnemi, przyjęcie to nakazywały.

Po zamknięciu sejmu dzienniki lwowskie zajmują się natychmiast kwestyami odnoszącemi się do przyszłych wyborów. Jak dotąd pozostają w ogólnikach i nie możemy jeszcze dopatrzeć się na jakiej podstawie życzyłyby sobie widzieć przeprowadzone nowe wybory. To jest nie widziemy tego jeszcze, co nazywamy gruntem wyborczym. Zdaniem naszem usiłowania nigdy nie mogą być dość wczesne, aby zapewnić przyszłemu składowi sejmu więcej sił umysłowych t. j. takich posłów, którzyby do komisyj i prac sejmowych użyci być mogli. Wiadomości o stanie choroby namiestnika są coraz bardziej zadawalniające.

W dziennikach wiedeńskich uderza nas, iż nie widzimy tak silnego nacisku na podróż NPana do Ems. Miałyżby się spostrzedz, że podróż ta na materyalne nawet trafić może trudności. NPan jest w Ischl i ma wrócić dopiero za tydzień. Cesarz Wilhelm według doniesień berlińskich 5 b. m. dopiero przybędzie do Ems, zkąd znów car Aleksander 11 b. m. odjeżdża, zdaje się więc czas materyalnie nie wystarczać na żadne spotkanie. Dodajemy, że Car udaje się do Ingenheimu, ztamtąd wraz z córką swoją i zięciem księstwem Edynburgskiem wyjeżdżają do Liwadii. Księstwo Edynburgscy dopiero w październiku wracać będą do Anglii.

Zwracaliśmy już przed parą dniami uwagę na korespondencyą paryską angielskiego dziennika *Observer*, przedstawiającą Austryę w więcej niż niepochlebnem świetle, a którą *National Ztg* z przychylnością ku Austryi sobie właściwą hr. Beustowi przypisywała. Dziś dopiero *N. fr. Presse* uznała za stósowne wystąpić bardzo śmiało i jak należy na korespondencyę, zwalając całą winę na Francuza, którego mieni być jej autorem, a bardzo nieśmiało na *National Ztg* uzalając się tylko prawie, że taki list może hr. Beustowi przypisywać. Dziennik pruski tłumaczy tem *N. fr. Presse*, że hr. Beust jest zawsze w Berlinie źle widziany, nigdy mu przebaczyć nie mogą owego planu tryady, który pieścił, gdy był ministrem saskim.

Mowa ministra Tiszy w Debreczynie, która tam była tryumfem i dowodzi zręczności z jaką przywódzca lewicy zwrot swój ministeryalny uskutecznił, podaje dziennikom tak cis — jak translitawskim przedmiot do różnych kombinacyj, domysłów i sądów, które całą tę sprawę robią czysto stronniczą i powiedzmy wyłącznie Węgrów tylko obchodzącą. Tylko tyle całą Austryę mowa ta obchodzi, że w niej szef lewicy oświadczył się bardzo wyraźnie za potrzebą wzmocnienia ugody węgierskiej, a tem samem łączności Węgier z całą monarchią.

W Berlinie i Poczdamie same rewie i uczty wojskowe, służy im najpiękniejsza pogoda, znany *Wetterglück* cesarza Wilhelma; a i jedyna ciemna strona pobytu króla Szwedzkiego w niemieckiej stolicy rozjaśniła się. Książę kanclerz wrócił pierwej niż go zapowiadały *Gazeta Kolońska* i *Szląska*. Już 30go wieczór był w Berlinie, a zaraz następnego dnia miał audyencyę u króla Szwedzkiego. Czy te pomyłki i niedokładności pruskich dzienników w doniesieniach tyczących osoby kanclerza miałyby być dowodem rzeczywistego zerwania ich stosunków z biórem prasowem? Są to raczej umyślne może niespodzianki, żeby świat w to zerwanie uwierzył. Nie przestają dopomagać do tego i wiedeńskie dzienniki. *N. fr. Presse* pisze dziś formalny nekrolog dla p. Aegidi jako jednego z najbliższych i najbardziej oddanych adjutantów prasowych ks. Bismarka, tłómacząc go, że choć mówiąc po prostu, strzelał czasem bąki, to ze zbytniej gorliwości, a nie ze złej chęci. Któż p. Aegidi o złą chęć pomawiał?

Pruska Izba Panów uchwaliła wielką większością ustawę o *Provinzialordnung* wedle wniosku komisyi, w skutek czego w kołach deputowanych Izby niższej uważano już reformę urządzeń prowincyonalnych za niedoszłą do skutku. Donosi jednak Bióro Wolfa, że właśnie w tej sprawie między delegowanymi członkami obu Izb toczą się układy, i że jest nadzieja kompromisu. *Nordd. Allg. Ztg* we wczorajszym wstępnym artykule wyraża tą samą nadzieję kompromisu między trzema czynnikami prawodawczemi państwa.

W Izbie niższej na poniedziałkowem posiedzeniu, po załatwieniu kilku drobnych spraw, między innemi o dostawach drogowych we W. Księstwie Poznańskiem, wywiązała się dyskusya nad paragrafem o zajęciu majątku po śmierci Elektora Heskiego. Nie była bez zajęcia z tego powodu, że rząd pruski nosi się teraz z myślą aneksyi tego prywatnego majątku, podobnie jak się to stało z majątkiem króla Hanowerskiego.

Odpowiedź lorda Derby w parlamencie angielskim wywołać musiała i wywołała częściowe zaprzeczenia berlińskich urzędowych dzienników; nie mogą się bowiem Niemcy przyznać, aby reorganizacya armii francuskiej miała była wywołać w nich takie obawy, że je wojną zakończyć pragnęły. Nie chciały więc wojny Niemcy, o tem nikt ich już nie przekona. Zawsze atoli Europa znajdzie wiele słuszności i prawdy w tłumaczeniu ministra angielskiego, a Francya szczególniej zaczerpnie w tej wskazówce politycznej pewną nadal otuchę. Używa jej też, aby całe poświęcić zajęcie na wewnętrzne sprawy organiczne, które się teraz toczą między ministerstwem Buffet a nową komisyą 30-tu. Jakkolwiek silna była opozycya zaraz przy pierwszym projekcie o stosunku władz, jakkolwiek znajdowano, że projekt odpowiadał raczej formie monarchii konstytucyjnej, aniżeli republikanckiej, jakkolwiek opierano się prerogatywie w projekcie prezydentowi Rzeczypospolitej przyznanej, zwoływania i rozwiązywania Izb, wszelako sądząc z dziennikow nie zginęła jeszcze nadzieja kompromisu a w dzisiejszym stanie stronnictw jest to prawie dla Francyi koniecznością.

Doniesiono telegrafem, że Rada związkowa zażądała od rządu berneńskiego cofnięcia wyroku, który księży katolickich z Jura w przeciągu dwóch miesięcy wygnał. Naturalnie rząd berneński odwoła się do zgromadzenia berneńskiego, a tam trudno przewidzieć, które stronnictwo przeważy, czy stronnictwo rozdziału państwa z kościołem przeciwne akcyi represyjnej, czy też stronnictwo pruskiego *Kulturkampfu*, które za pomocą represyi działać postanowiło. Tego tylko można być pewnym, że stronnictwo słuszności i sprawiedliwości nie będzie.

Na jednem z ostatnich posiedzeń Izby deputowanych w Rzymie został przyjęty projekt zniesienia dotychczasowych miejskich gwardyj a zaprowadzenia natomiast i zorganizowania milicyi komunalnej i terytoryalnej, która ma być rodzajem pospolitego ruszenia. Milicya terytoryalna wedle nowej ustawy ma być częścią integralną całej armii, jej rezerwą, a składać się będzie z wysłużonych żołnierzy wojska regularnego i zmobilizowanej milicyi obrony krajowej. Tak więc marzenie Macchiawella żeby z całej Italii zrobić jeden naród pod bronią coraz bardziej się urzeczywistnia. Zajmuje także bardzo opinię publiczną we Włoszech od Medyolanu aż do Palermo, przedłożony w Izbie projekt ustawy o bezpieczeństwie publicznem, przeciwko brygantom. Do motywów rządowych za tą ustawą dodane zostały dokumenta w bardzo złem świetle przedstawiające Sycylię, są one powodem zażartej polemiki dziennikarskiej, a sprowadzą niezawodnie żywą dyskusyę i w Izbie.

Z wiadomości jakie nas dotąd doszły o mowie tronowej księcia Karola Rumuńskiego, widzimy tylko, że rząd rumuński ma zapewnioną większość w przyszłej kadencyi, że na sesyą spoglądać może bardzo spokojnie. Polityka wewnętrzna Rumunii polega głównie na dwóch rzeczach: na kwestyi kolei żelaznych i na konwencyach handlowych, z których jak wiadomo ugoda z Austryą bliską jest ukończenia. Nie wiemy czy z tego powodu w samej osnowie mowy znajduje się jakakolwiek wzmianka o stosunkach z Turcyą, nacisk zdaje się jest tylko położony na obronę praw kraju i na wyborne stosunki z państwami gwarantującemi. Jeżeli w samej rzeczy państwo zwierzchnicze tj. Turcya jest całkiem przemilczone, byłoby to wskazówką dla obecnego położenia całej sprawy wschodniej.

Donosiły dzienniki o okólniku rosyjskim, w którym minister wyrażał obawy z powodu ruchów socyalistycznych w Rosyi. Okólnik ten w całej osnowie przyniósł londyński dziennik *Wpierod*; podamy go jutro. Sekretarz księcia Gorczakowa p. Westmann tyle razy wspominany umarł w Wiesbaden 27go p. m.

W Stanach Zjednoczonych ciągle walka o wyborze prezydenta. Jen. Grant oświadczył, że nie miał nigdy zamiaru stawiać swą kandydaturę na przyszłych wyborach i że ją przyjmie po raz trzeci tylko w takim razie, gdyby okoliczności dziś całkiem nieprawdopodobne zmusić go do tego miały. Utrzymują dzienniki, że prezydent Grant nie znajdzie się w takich okolicznościach.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Lwów 2 czerwca. Skazany za popełnienie trzech morderstw na karę śmierci chłop ze Sokala, Jakób Hupała, został dziś powieszonym na podwórzu więziennem w obecności komisyi sądowej.

Wiedeń 2 czerwca *(pryw.)* Prawie wszystkie dzienniki wiedeńskie stwierdzają trafność wywodów p. Derby co do postępowania Niemiec względem zawieszenia reorganizacyi wojska francuskiego i wywołanego przez to niebezpieczeństwa wojny. Uderzającem było milczenie lorda Derby o zachowaniu się Austryi.

Wiedeń 2 czerwca. *N. fr. Presse* donosi w telegramie z Paryża, że przy końcu roku wynosić będą dochody prawdopodobnie o 60 milionów więcej.

Berlin 1 czerwca. Król szwedzki wręczył wczoraj księciu Bismarkowi, którego przedtem przyjmowała królowa, osobiście order Serafina. Dziś ks. Bismark był zaproszony na obiad.

Berlin 2 czerwca. Król szwedzki odjechał przed południem do Drezna, na dworzec kolei odprowadził go cesarz i następca tronu. Cesarz wręczył królowi osobiście łańcuch orderu Hohenzollernów.

Berlin 2 czerwca. *Reichsanzeiger* odnośnie do wczorajszej mowy p. Derby w parlamencie angielskim, pisze, że prawdą jest, iż pomnożenie kadr francuskich wywołało w Berlinie pewne zaniepokojenie, które jednak ani w przybliżeniu nie doprowadziło do postanowień wojennych, ani nawet do myśli wojennych; rząd też niemiecki nie miał nigdy zamiaru domagać się od rządu francuskiego redukcyi siły zbrojnej, lub choćby zawieszenia organizacyi armii. Nigdy myśl nawet nie powstała aby te i tym podobne środki brać pod rozwagę lub w ogóle nawet o nich wspominać.

Antwerpia 2 czerwca. Kiedy wczoraj szedł ksiądz z ostatniemi Sakramentami do chorego, uczniowie Athenaeum zrobili demonstracyę gasząc świece w domach, w skutek czego zrobiło się zbiegowisko wielkie przed Athenaeum. Policya przeszkodziła większemu nieporządkowi.

Paryż 2 czerwca. *Journal des Débats* pisze z powodu mowy p. Derby: Dzienniki niemieckie mówią ciągle o zjednoczeniu się trzech cesarzy, w celu utrzymania pokoju; nowe zjednoczenie zdawałoby nam się groźniejszem. *Débats* ma nadzieję, iż Anglia i Rosya nigdy nie pozwolą na zerwanie pokoju. Wszystkie dzienniki wyrażają się w tym samym duchu, objawiając Anglii i Rosyi wdzięczność za interwencyę.

Wersal 2 czerwca. Zgromadzenie narodowe wybrało 431 głosami przeciw 77 p. Audiffret-Pasquier prezesem, pp. Martel, Duclerc, Kerdrel i Piccard wice-prezesami. Komisya 30tu wybrała Laboulaya sprawozdawcą o ustawie o władzach publicznych.

Belgrad 2 czerwca. Deputacya sułtana, składająca się z dwóch jenerałów i kilku oficerów, która przybyła na powitanie księcia, zaproszoną została na obiad dworski. Z Alexinac uda się książę do Knezevac.

Petersburg 2 czerwca. Międzynarodowa konferencya w sprawach telegrafów otwartą dziś została przez ministra spraw wewnętrznych; reprezentowane są wszystkie państwa europejskie, oraz Egipt, Japan i towarzystwo drutu telegraficznego; we czwartek przyjęcie urzędowe u następcy tronu w Carskiem Siole.

Rio Janeiro 1 czerwca. Trąba powietrzna sprawiła w Valparaiso 20go maja zatopienie 4ch okrętów; około 50 ludzi zginęło.

Kursa. Wiedeń 2 czerwca, godz. 2 m. 38 po poł. Renta papierowa 70·15 — Renta srebrna 74·50.— Losy z r. 1860 112·—. — Akcye Banku Narod. 960· — Akcye kredytowe 232·—. — Londyn 111·45 — Srebro 102·10. — Napoleony 8·89 — Dukaty 5·26½. — 100 Mark pruskich 54·40. — Lombardy 115·50 — Losy z r. 1864 135·— — Akcye kolei Karola Ludwika 233·75. — Akcye Lwowsko-Czerniowieckiej 140·50. — Akcye kolei węg. półn. wschod. 125·50·— Akcye kolei węg.-wschod. 52·— Losy tureckie 55·—. — Obligacye indemn. galicyjskie 87·75. — Losy premiowe węgierskie 81·50. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 136·—. Akcye kolei półn. zach. austr. 154·—. — Akcye franko-węgier. 60.— Akcye franko-austr. 43·—. — Tal. 163·12.— Ruble 152·87.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 2 czerwca.

		żądają	płacą
Srebro austryackie za 100 złr.		103 —	101 —
Kupony srebr. płatne „		103 50	101 50
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.		153 75	152 -
Pruskie Reichsm. za 100 M.		54 70	54 -
Dukat austryacki 1 sztuka		5 32	5 20
Napoleondor 1 sztuka		8 96	8 80
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.		88 75	87 50
4% listy zastaw. „ „		78 25	77 25
5 „ listy zastaw. „ „		88 25	87 25
5½% Listy Zastawne Gal. Zakładu Kredytowego w Krakowie	36 l.pł.sr.	94 —	92 50
6-proc. „ „	36 l.pł.bn	92 —	91 -
5-proc. „ „	18 l.pł.bn	94 - -	93 25
7-proc. „ „	20 l.pł.bn	101 —	100 —
Listy hipoteczne		93 —	92 25
6 „ „ zakł. kred. włoś. 100 zł.		100 —	98 —
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.		101 60	99 20
Losy prem. węg.		83 50	81 50
Akcye banku Gal. dla Han. i Przem. z 40%		80 —	75 —
Priority 100-proc.		90 —	85 —
Akcye Banku hipotecz. gal.		250 —	243 —
„ kolei Karola Ludwika zł. 210		237 —	234 —
„ Lwowsko-Czern. zł. 200		142 —	139 —
„ Warszawa.-Wied. rb. 60		92 —	91 —
4½% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100		97 —	94 50
4 „ „ „ „ „ II.		97 —	94 50
5 „ „ „ „ „ rsr. 100		93 50	91 75
4 „ „ likwid. „ „ 100		80 75	79 25
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100		35 —	33 -

Wiedeń 1 czerwca

	żądają	płacą
4% zjednocz. dług. pańs. bank.	70 25	70 15
„ „ „ srebr.	74 60	74 50
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	99 —	98 50
„ „ „ czeskie	— —	98 -
„ „ „ węgierskie	82 —	81 75
„ „ „ galicyjskie	87 80	87 60
„ „ „ bukowińsk.	— —	87 -
„ „ „ siedmiogr.	79 —	78 60
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	100 75	100 50

Listy zastawne.

	żądają	płacą
5% Banku narod. listy	98 10	97 95
4 „ galicyjskie	- - —	76 75
5 „ „	— —	87 -
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	100 50	100 —
5 „ węgierskie listy	— -	86 -
5 „ zakładu kredyt. austr.	97 -	96 60
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	88 —	87 25
5 „ Domin. państw. 120 złr.	126 50	126 -
6 „ Banku gal. hipot.	92 50	92 —

Pożyczki loteryjne.

	żądają	płacą
Losy pożyczki z r. 1839	268	265
„ „ „ 1854	105 75	105 25
„ „ „ 1860	111 75	111 50
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	117 -	116 75
Losy pożyczki z r. 1864	— -	— -
„ prem. pożyczki węg.	82 25	82 -
„ Comorente	22 50	21 50
„ Kredytowe	166 25	166 —
„ Żeglugi par. na Dunaju	96 50	96 —
„ księcia Salm	37 25	36 75
„ „ Palfy	28 —	27 50
„ „ Klary	28 —	27 50
„ hr. St. Genois	28 —	27 75
„ miasta Budy	28 25	27 75
„ księcia Windischgraetz	21 75	21 25
„ hr. Waldstein	23 25	22 75
„ hr. Keglevich	13 —	12 —
„ Rudolfa	13 75	13 50
„ tureckie 400 frank.	— -	— —

Akcye banku i przem.

	żądają	płacą
Banku narod. austryac.	961 -	960 -
Zakładu kredytowego	233 75	233 50
Żeglugi parowej na Dunaju	378 —	375 -
Kolei północnej Ferdynanda	1970	1965
Kolei rządowej fr. a.	292 —	291 50
„ zachodniej c. Elżbiety	186 25	186 75
„ Południowej	118 50	118 —
„ Galicyjskiej	235 10	234 90
„ Czerniowieckiej	141 50	140 50
„ Albrechta	71 —	71 —
„ węg. półn.-wschodniej	127 - -	126 - -
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	143 - -	142 -
„ Alföldsko-Fiumańskiej	135 25	135 —
„ Koszycko-Bogumił.	137 25	136 —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	196 —	195 —
„ wschodnio-węgierskiej	52 75	52 25
„ austryack. półn.-zach.	155 —	154 50
„ Franciszka Józefa	170 50	170 —
Banku anglo-austryackiego	130 - -	129 75
„ anglo-węgierskiego	9 —	8 —
„ austryackiego ogólnego	— —	— —
Zakładu Kredytowego węg.	223 25	223 -
Banku franko-austryackiego	43 75	43 50
„ franko-węgierskiego	60 50	60 -
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	246 —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	— —	— —
„ austryack. związkow.	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	97 —	96 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —

Obligi pierwszeństwa.

	żądają	płacą
Kolei Naddniestrzańskiej	27 50	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	88 —	82 50
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	93 75	93 25
„ Emisya z r. 1862	93 —	92 5
„ państwowa St. 500 fr.	— —	141 -
Emisya z r. 1867	137 25	137 -
„ południowa St. 500 fr.	110 —	109 80
Bony 1875—1876 6%	223 —	221 —
półn.c.Ferd. 100 zł.m.k.	99 50	99
„ „ 100 zł.w.a.	- - -	92 25
„ „ w srbr. 5%	105 25	105 —
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— —
„ południowa półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	— —	94 —
„ gal. Kar. Lud. 300 zł.w.a. w srebr. 5% za 100	101 40	101 20
Emisya II.	101 -	100 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	80 20	79 80
Emisya z. r. 1867	84 50	83 90
„ Siedmiogr. 200 złr. w a.	74 25	73 75
„ ks. Rudolfa 300 złr.w.a. w srebr. 5% za 100 złr.	89 75	89 25
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	79 —	78 —

Waluty.

	żądają	płacą
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 27	5 26
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 90	8 89
Fryderyki	—	—
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 20	11 16
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	102 10	102 —
Srebro, kupony	102 25	102 10
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 63	1 62

Lwów 1 czerwca

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 22	5 18
„ cesarski	5 27	5 18
Półimperyał rosyjski	9 11	8 95
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 62
„ papierowy	1 53	1 52
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	87 80	87 20
„ „ „ „ „ 4„	78 25	77 50
„ „ Banku hipotecz.	93 —	92 30
Obligi indemn. bez kuponów	87 60	87 30
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	237 —	235 —
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	141 50	139 50
„ banku hipotecz. gal.	250 —	248 —

Warszawa 1 czerwca.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	96 15	95 85
„ „ 2 „ „	96 —	95 70
kupon „	— —	175
„ „ nowe „ „	93 10	92 80
kupon „	— —	219
„ likwidacyjne „ „	80 40	80 10
kupon „	— —	128
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	92 —
„ „ bydgoska	75 - -	74 —
„ „ terespolska	118 50	117 60
„ „ łódzka	000 00	100

Ostrzeżenie.

Ostrzegam każdego, kogo dotyczy, że weksli żadnych nie wystawiam i żadnych też płacić nie będę. (1449-1-3)
Witanowice.
Jan Gorkiewicz.

Z dniem 1 Czerwca b. r.

w sklepie spółki „Wanda“ przy ulicy Floryańskiéj pod L. 337, **dostać można codziennie** począwszy od godziny 10éj rano do 9éj wieczór, wyborowego **chleba wiejskiego żytniego** na bochenki i na kromki — **masła młodego** w małych ilościach i **owoców świeżych**, oraz nowalij wprost z kolei.—Ceny bardzo umiarkowane. (1446-1-3)

Posada egzaminowanego
Nadleśniczego

jest do obsadzenia od Ś. Jana b. r.— Bliższa wiadomość pod adres. **A. N.** Kraków, ulica Floryańska Nr. 325 I. piętro. (1448-1-3)

Leśniczy

obznajomiony dobrze z kulturami i wogóle gospodarstwem leśnem, władający językiem polskim, znajdzie miejsce od 1 Lipca w majątku leśnym, przeważnie liściastym, obszaru 2000 morgów obejmującym, w okolicy Przemyśla. — Zgłoszenie z podaniem kwalifikacyi, dotychczasowych służb i warunków, adresować do właściciela domu pod L. 67 przy ulicy Grodzkiéj. (1447-1-2)

Majątek ziemski

rozległości przeszło 400 morg., w ziemi pszennéj, z pięknym lasem, z inwentarzem żywym i martwym, blisko Krakowa, bo przy saméj Wieliczce, w bardzo ładnem położeniu, z budynkami gospodarczemi i murowanemi — **jest do sprzedania** pod korzystnemi warunkami.—Wiadomość w Krakowie na Kleparzu u właściciela domu pod Nrem 118/5. (1349-1-3)

Niniejszem ośmielam się zwrócić uwagę Szanownéj Publiczności na tę okoliczność, iż w kąpiełach w Swoszowicach tego roku znaczne zaszły zmiany na korzyść tego zakładu kąpielowego. Można się zatem spodziewać, że goście unikający dotychczas tych kąpiel mimo znanéj skuteczności wód, obecnie do Swoszowic się udadzą.
(1353) *G. Birnbaum.*

Handel towarów modnych dla Pań

WILHELM BECK,
w Wiedniu, Stadt, Freiung, Ecke der Strauchgasse Nr. 1,
poleca za poręczeniem najlepszych wyrobów następnie wymienione przedmioty zajednaką cenę

27cnt.

za łokieć wiedeński lub sztukę.

Materye na suknie.

Mohair lub swiecące, czerwone szkockie materye wełniane, bareże, grenadyny, ecru, lenos, łokieć po . . . . **27 c.**

Suknie do prania.

Perkale, piki na suknie, białe i żółte, żakonety, batysty, gładkie i drukowane, batysty moll i clair, tureckie kretony, łok. po **27 c.**

Towary płócienne i łokciowe.

Weby płócienne $^4/_4$ szer. 40 łokci za sztukę złr. 10 80, płótno trwałe $^4/_4$ szer. 30 łokci za sztukę złr. 8·10, płótno trwałe $^4/_4$ szer. łokieć po . . . . **27 c.**

Szyfon, dymka adamaszkowa, dymka atłasowa, $^4/_4$ szer. nankin $^4/_4$ szer. czerwony, biały i żółty, kanefas $^4/_4$ szer. nieprzyprawiany, różowy i liliowy, ręczniki płócienne adamaszkowe i dreliszkowe, serwety adamaszkowe, białe chustki do nosa, barchan biały, niebieski, brunatny i kolorowy, firanki siatkowe, moll i koronkowe $^4/_4$ szer. dywany długie, materye do sukien gimnast. i płótno rosyjskie na ubiory dla dzieci, dymka na materace i meble, firanki czerwone i pstre cycowe łokieć po . . . . **27 c.**

Wstążki jedwabne i aksamitne.

Faille lub noblesse, jedwabne we wszelkich gładkich modnych kolorach, także z kolorową odwrotną stroną, pięć palców szerkie łokieć po . . . . **27 c.**
Dwa palce szerok. dwa łokcie wied. **27 c.**
Próby i spis towarów na żądanie opłat. i darmo. (1367-1-25)

Do wynajęcia od 1 Lipca

mieszkanie z 3ch pokoi i kuchni; **dwa pokoje i sala** bardzo wielka, o pięciu oknach, kwalifikująca się na warsztat lub fabrykę, — za rogatką Zwierzyniecką, w domu pod L. 24, gdzie obecnie znajduje się drukarnia.—Bliższa wiadomość na miejscu, albo przy ul. Mikołajskiéj pod L. 435 na I. piętrze. (1345-2-3)

„Zakład leczenia żętycą Ernsdorf“

(Jaworze) u podnóża Bieskidów, oddalony o ¾ godziny od stacyi kolei Bielsk.
Rozpoczęcie pory 15 Maja.
Środki lecznicze: żętyca, mleko, kumys i kąpiele z igliwia.
Wspaniały park, dobre restauracye, salony lecznicze i do czytania, stała muzyka, stacya telegrafowa i pocztowa. (1022-6-6)
Lekarz kąpielowy: Dr. Michał Kaufmann.

W sprawie kolei wschodnio-węgierskiéj.

Wezwanie.

Na dzień 26 Czerwca 1875 r. zwołanem jest ogólne zgromadzenie akcyonaryuszy kolei wschodnio-węgierskiéj do Pesztu.

Na zgromadzenie to wyśle komitet jak w roku przeszłym tyle delegatów, aby wszystkie akcye, których właściciele prawa swoje opiece komitetu powierzyli, na zgromadzeniu walnem były zastąpione.

W tym celu podpisany komitet ma zaszczyt wezwać wszystkich P. T. akcyonaryuszów, którzy już dawniéj wkładki po 50 c. od akcyi u Wgo Tadeusza Tarasiewicza zapłacili, aby jak akcye swoje wraz z kuponami i talonem, tak jak w roku przeszłym najdaléj do dnia **8 Czerwca 1875 r.** w kasie miejskiéj Magistratu krakowskiego nieodzownie złożyli.

Po terminie powyższym akcye w kasie miejskiéj przyjmowane nie będą.

Przytem uprasza komitet tych P. T. akcyonaryuszów, którzy na własne koszta do Pesztu na walne zgromadzenie jechać postanowili, aby się celem skutecznego działania poprzednio z komitetem porozumieli.

Od komitetu akcyonaryuszy kolei wschodnio-węgierskiéj.

Kraków dnia 24 Maja 1875 r.
Dr. Ferdynand Wilkosz,
(1279-2 5) przewodniczący komitetu.

Zaginął pies.

Pies angielski średniéj wielkości, z gatunku lisów, samiec ze strzyżonemi uszami, długim ogonem, krótkiego włosu, całkiem biały, z czarnym nosem, zaginął w Piątek popołudniu w środku miasta.

Kto tego psa znajdzie i do pałacu Hr. Moszyńskiego przyprowadzi, otrzyma sowitą nagrodę. (1441-2-3)

Pies czarny wyżeł

zaginął dnia 30go Maja. Uprasza się oddać go do stróża pod Nr. 70 przy ulicy Garbarskiéj za wynagrodzeniem **5 złr.** (1360-2-3)

FORTEPIAN

o siedmiu oktawach, z fabryki *Asta* w Wiedniu, bardzo mało używany, jest za przystępną cenę do sprzedania.

Także **dwa powozy** o czterech siedzeniach, w dobrym stanie, trwałe, szczególniéj dla osób odbywających podróże, alety gode — są po cenie umiarkowanéj również do sprzedania. (1355-2-3)

Bliższéj wiadomości zasięgnąć można w handlu korzennym Wgo *Mikołaja Jawornickiego* w głównym Rynku w Krakowie.

Zakład wodoleczniczy „Mürzzuschlag“

w Alpach styryjskich,

obok sławnéj kolei na Semmering położony, rozpoczął z dniem 1ym Maja swoją porę letnią. — Zapytania dotyczące przyjęcia przyjmuje **Dr. Tadeusz Bieliński,** Wasserheilanstalt Mürzzuschlag nächst dem Semmering. (1315-5-6)

PARYŻ. PŁEĆ TWARZY PARYŻ.
MLEKO ANTÉPHÉLIQUE
czyste albo z wodą spędza
PIEGI, OPALENIE
PLAMY PO POŁOGU
ZMARSZCZKI, WYSYPKĘ, KROSTY
WYRZUTY CZERWONE
OPIERZCHŁOŚĆ
PRYSZCZE
Zachowuje ciało twarzy czyste i płeć bez skazy.
CANDÈS et C[ie]. Bd St-Denis, 26.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. (1001-6-)

Podać szczęściu rękę!

Jako korzystne i rzetelne przedsiębiorstwo poleca podpisany przez wysoki rząd dozwolone i poręczone **najnowsze wielkie**

losowanie pieniężne

w kwocie **siedm milionów 772,040** marek niem., którego pierwsze ciągnienie wygranych urzędowo postanowione nastąpi już

16-go i 17-go Czerwca b. r.

Główne wygrane są w danym razie marek niem. **375,000; 250,000; 125,000; 80,000; 60,000; 50,000; 40,000; 36,000; 3 po 30,000, 24,000; 2 po 20,000, 18,000; 8 po 15,000; 9 po 12,000; 12 po 10,000, 34 po 6,000; 5 po 4,800; 40 po 4,000; 3 po 3,600; 203 po 2,400; 412 po 1,200; 512 po 600** i t. d., w ogóle **42,500 wygranych** które będą wyciągnięte w 7 klasach wedle planu w przeciągu kilku miesięcy. Za nadesłaniem gotówki lub zaliczką pocztową rozsyłam

całe oryginalne losy po zlr. 3·30 w. a.
połówki „ „ „ „ 1·65 „
ćwiartki „ „ „ „ —·83 „

zapewniając rzetelną usługę.

Upraszam nie zamieniać tych losów z promesami, gdyż każdy uczestnik otrzymuje odemnie **losy oryginalne** zaopatrzone w **pieczęć urzędową.** Urzędowy wykaz losowania dodaje się do każdego zamówienia bezpłatnie a pieniądze wygrane przesłane będą wraz z urzędowym wykazem wygranych każdemu punktualnie i szybko.

Upraszam więc udać się z zaufaniem do mnie **jaknajprędzéj.**

Julius Herz,
Sprzedaż efektów rządowych
(1370-2-8) w **Hamburgu.** (H 02393)

DYREKCYA
Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

zawiadamia dodatkowo do ogłoszenia swego z d. 18 Maja b. r. że Szanowny Zarząd c. k. uprz. kolei Arcyksięcia Albrechta pod dniem 26 b. m. przyzwolił także na przejazd tą koleją Szanownym Członkom Towarzystwa po cenach zniżonych a to w ten sposób, że za pobraniem do Lwowa biletu 1ej klasy, używać można 2ej klasy, zaś za pobraniem biletu 2ej klasy, przejazd 3cią klasą tam i z powrotem ze Lwowa zostaje dozwolony. (1412-2-3)

H. Wodzicki. H. Komar. H. Kieszkowski.

BANK GALICYJSKI DLA HANDLU I PRZEMYSŁU

Z dniem 31-go Maja 1875 roku znajdowało się w obiegu:

Asygnacyj kasowych	304.400 złr. w. a.
Biletów kasowych	1.900 „ „
	306.300 „ „

Kraków dnia 1 Czerwca 1875 r.
DYREKCYA.
(1421)

Do sprzedania

z wolnéj ręki są w magazynie kolejowym w **Zagórzu** różne z budowy pozostałe narzędzia, rekwizyta i materyały, mianowicie **wózki różnego kalibru, progi dębowe, szyny, 2000 cetnarów starego żelaza,** między którem wiele użytecznych narzędzi, pomp, rur, żurawi i t. p.

Bliższe wiadomości udziela Zarząd utrzymania Iszéj węgiersko galicyjskiéj kolei w PRZEMYŚLU. (1417-1-5)

Początek o godz. wpół do 9éj.

Teatr Melliniego

w Rynku głównym w Krakowie.

Dziś we Czwartek 3 Czerwca

na uroczystość dnia dzisiejszego

wielkie nadzwyczajne przedstawienie

The Fakhir i śpiąca dziewczyna: Jerozolima w czasie ukrzyżowania Chrystusa, obraz przechodzi w kościół grobu ś., następnie kościół ś. Piotra w Rzymie itd.

Na zakończenie:
w swoim rodzaju jedyny istniejący wielki potrójny
cudowny wodotrysk
tak zwany **Kalospintechromokrene** w niewidzianéj wspaniałości barw i obfitości światła.

Wstęp: Krzesło 1 złr. 20 c. Pierwsze miejsce 80 c. Drugie miejsce 60 c. Galerya 30 c. — Kasa teatru otwarta jest od 11 zrana. — Początek dzisiejszego przedstawienia wyjątkowo o godzinie 8½.

Jutro wielkie przedstawienie o godz. 7½.
(1278-5-)

O ile zapas jeszcze starczy
sprzedaje **skład fabryczny chińskiego srebra**
J. Bettelheima,
w Wiedniu, Rothenthurmstrasse Nr. 10
następne przedmioty za bezcen:

1 sitko do herbaty do wiesz. lub z rączką zł.	—·30	podstawką i łyżką do kawy . . . „	2·50
1 solniczka i pieprzniczka . . . . . . „	—·40	1 talerz na masło . . od zł. 1·50 do „	5·—
1 musztardniczka z łyżeczką . . . . „	—·75	1 pudełko na wydłubywacze do zębów (przedstawiające różne figury) . . „	1·50
1 pucharek do jaj . . . . „	—·40	1 garnitur do jaj, angielski kształt . . „	5·25
1 „ „ rytow. i wnętrze złocone „	—·90	1 para ślicznych lichtarzy salonowych od zł. 3 do „	7·—
1 korek do but. z figurami z chińsk. srebra „	—·25	1 tabakierka (wewnątrz złocona) . . . „	2·50
1 podstawka na szklanki . . . . . „	—·60	1 cukierniczka „ „ . . . „	6·25
1 „ „ butelki . . . . . . „	1·—	1 herbatniczka na 6 filiżanek . . . „	6·25
1 „ „ cukier dla kawiarzy . „	—·20	1 posypywacz do pieprzu . . . . . „	1·25
1 para lichtarzy . . . . „	1·—	1 „ „ cukru . . . . . . „	1·75
1 szczypczyki do cukru . . . . . . „	—·90	1 naczynie na oliwę i ocet w szlifowan. flaszeczkach . . . . od zł. 4 do „	11·—
½ tuzina sztućców . . . . „	2·—		
1 dzwonek stołowy z podstawą . . . „	2·25		
1 jap. filiżanka wnętrze złocone, wraz z			

Wszelkie rodzaje przyborów stołowych z **Britannia metalu,** który nigdy nie czernieje: noże, widelce, łyżki po 30 c., łyżeczki do kawy 12 c., chochla 80 c., chochelka 40 c.; następnie **przybory stołowe z chińskiego srebra** noże, widelce, łyżki po 45 c. łyżeczki do kawy 25 c., chochle złr. 2·25, chochelki złr. 1·40, łyżki do jarzyn złr. 1·50. Wreszcie **przybory stołowe z chińskiego srebra najlepszego** gatunku za **poręczeniem:** nóż, widelec, łyżka, sztuka 80 c., łyżeczka do kawy 40 c., chochla złr. 3·50, chochelka złr. 2, łyżka do jarzyn złr. 2 50.

Wszystkie wymienione przybory stołowe na tuziny cokolwiek taniej; również są na składzie odpowiednie do całych lub półtuzinów szkatułki.

Zwraca się uwagę Szanownej Publiczności, że wszelkie towary są **nowe** i bez skazy, uprasza się przeto nie brać tego ogłoszenia za jedno z wielu ogłoszeniami oszukańczemi w gazetach. Obszerne cenniki przesyłam darmo. Rozsyłka za zaliczką lub nadesłaniem gotówki. Za opakowanie i list frachtowy niepolicza się **nigdy** więcej nad 10 c., czy posyłka jest większa czy mała. Niepodobające się rzeczy chętnie wymieniam. Stare zużyte przedmioty z chińskiego srebra przyjmuję do odnowienia i posrebrzania po najtańszych cenach. Podstawki rozmaitej wielkości, herbatniczki, świeczniki z 2, 3, 4, i 5 lichtarzami, reflektory, serwisy do kawy, koszyczki na chleb, przybory na wety, do pisania, popielnice, kubki itd. po równie tanich cenach i wspaniale ozdobne.

J. Bettelheim, w Wiedniu I. Rothenthurmstrasse 10. (1034-7-15)

268e wielkie hamburskie wylosowanie pieniężne,

założone i poręczone przez państwo, w kwocie

7.772,040 Marek niemieckich

między temi główne wygrane w danym razie 375,000, 250,000, 125,000, 80,000, 60,000, 50,000, 40,000, 36,000, 3 po 30,000, 24,000, 2 po 20,000, 8 po 15,000 M. n. itd.

wogóle **42,500** wygranych, podzielonych na **7** klas do wylosowania w przeciągu **5** miesięcy. Ciągnienie pierwszego oddziału odbędzie się wedle terminu ułożonego w urzędowym rozkładzie już

16 i 17 Czerwca b. r.

Do tego losowania rozsyłam za otrzymaniem gotówki lub zaliczką pocztową całe losy oryginalne po 3 złr., ½ losy oryginalne po 1 złr. 50 cent., ¼ losy oryginalne po 75 c Urzędowy rozkład i wykazy wygranych rozdaję darmo.

Mój kantor loteryjny jest, jak powszechnie wiadomo, oddawna zawsze nadzwyczajnem szczęściem obdarzony, tak, że w przeciągu ostatnich dziesięciu lat **14 razy** największą wygranę wypłacić mogłem.

Louis Wolff, Lotterie-Obereinnehmer,
(1363-2-3) Ellernthorsbrücke 4, w **Hamburgu.**

Wyroby Sławuckiej fabryki

w znacznym wyborze tak kołder jak pledów, sukna w sieraczkach i innéj barwie, a szczególnie lekkie tkaniny wełniane na ubiory damskie i męzkie na lato, tudzież świeży wyrób sukna burkowego i tyle poszukiwane sukno „Palmerston“ — wydaję w **Gumniskach** pod Tarnowem. *Czyżewicz.*
(1277-2-3)

Realność

pod L. 291 w Niepołomicach z ogrodem owocowym, stosowna na letnie mieszkanie, jest z wolnéj ręki do sprzedania. — Miejscowość obfita w szpilkowe lasy, odległa o 20 minut od stacyi Podłęże kolei Karola Ludwika. **Bliższa wiadomość na miejscu u właścicielki.** (1258-4-6)

Rządca

w wieku średnim, obeznany z gospodarstwem i administracyą, pragnie przyjąć odpowiedni obowiązek, na żądanie może złożyć kaucyę złr. 2,500.— O bliższych warunkach dowiedzieć się można listownie pod adr. **J. P.** poczta Sierosławice przez Bochnię. (1308-6-10)

Amtlich festgestellt.
Am 16. Juni d. J.
beginnt die 1. Ziehung der von der hohen Regierung **genehmigten u. garantirten Geldlotterie,** bestehend aus **82,500** Originalloosen und **42,500** Gewinnen. Sämmtliche Gewinne werden **innerhalb einiger Monate** durch 7 Ziehungen endgültig ausgeloost und betragen zusammen
7 Million 772,040 Rmk.
Der Hauptgewinn beträgt event:
375,000
deutsche Reichsmark.
Ferner Gewinne von Reichsmark:

250,000	40,000	18,000
125,000	36,000	8 à 15,000
80,000	3 à 30,000	9 à 12,000
60,000	24,000	12 à 10,000
50,000	2 à 20,000	etc. etc.

Gegen Einsendung des Betrages von:
Ö. W. fl. 3. 30 für ein ganzes Originalloos
„ „ „ 1. 65 „ „ halbes „
versendet das Bankhaus **A. Goldfarb**
in **Hamburg** die mit dem Wappen des Staates versehenen Original-Loose und ertheilt nach jeder Ziehung an jeden Theilnehmer die amtliche Gewinnliste. Die Ausbezahlung der Gewinne geschieht durch die Verbindungen dieses Hauses an allen Plätzen. Bei Effectuirung einer jeden Bestellung wird der ausführliche Verloosungsplan aller 7 Ziehungen gratis beigelegt.
(1369-2-8)

Jest potrzebny praktykant

do handlu galanteryjnego i wyrobów żelaznych **J. Bulsiewicza w Bochni,** — jest do życzenia, aby takowy jednę lub dwie klasy realne albo gimnazyalne miał ukończone. (1318-5-6)

KANTOR WYMIANY
Kurnatowski & Comp.

w Krakowie, Rynek Nr. 11,

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery publiczne, losy i monety, wymienia kupony pod najkorzystniejszemi warunkami.

Wszelkie polecenia z prowincyi wykonywują się bezzwłocznie po kursie dziennym.

Przyjmuje zamówienia na najlepsze **węgle pruskie** w całych i pół wagonach. Ma na składzie ze słynnéj fabryki Pilzneńskiéj **piece kaflowe** po bardzo niskich cenach. Jakoteż poleca **korkowe dywany angielskie** w najrozmaitszych gustownych deseniach do wykładania podłóg.

Załatwia również wszelkie **interesa komisowo - zbożowe i spedycyjne** z jaknajwiększą akuratnością. (1080-8-10)

MASZYNY NIEUSTANNE
DO WYRABIANIA
NAPOI GAZOWYCH
wszelkiego gatunku
wody sodowéj, limonady, win musujących.
soda-water; do nasycania gazem piwa i cidru
DYPLOM HONOROWY
medal złoty i wielki medal złoty na wystawach w Lyonie i w Moskwie 1872. Medal postępu (równoważny wielkiemu medalowi złotemu) na wystawie wiedeńskiéj 1873. (1211-4-9)



SIFONY



o małéj tłoczni 1·15

o wielkiéj i małéj tłoczni, owalne i walcowe, wypróbowane pod ciśnieniem 20-tu atmosfer. Proste, trwałe i łatwe do czyszczenia. Cyna 1go gatunku. Szkło kryształ.



o wielk. tłoczni 2·25

J. HERMANN-LACHAPELLE
Fabrykant-Mechanik
144, ulica du Faubourg Poissonniere, Paryż.
Posyłka bezpłatna prospektów szczegółowych.
Posyłka bezpłatna Podręcznika napoi gazowych, wydanego i opatrzonego pieczęcią przez J. Hermann-Lachapelle. — Cena 5 franków.
Sprowadzać można za pośrednictwem pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka aptekarzy w Krakowie.

TRENCZYN-CIEPLICE
w Węgrzech.

Oddawna słynne cieplice siarczane od 29 do 32° R.

Przeciw **gośćcowi, reumatyzmowi, newralgiom, porażeniom, chorobom skórnym i kości, kile, zołzom.**

Pora trwa od 1 Maja do końca Września.

O wygodę publiczności postarano się jaknajlepiéj pod względem mieszkania, wiktu, rozrywki i urządzeń kąpielowych. (1020-15-20)

Lekarze kąpielowi: **Dr. Edward Nagel** z Wiednia i **Dr. Seb. Ventura,** król. pr. radca zdrowia.

Zarząd kąpielowy Excell. Barona v. Sina.

OGŁOSZENIE.
Louis Modern z Wiednia



ma zaszczyt zawiadomić Wysoką Szlachtę i Szanowną Publiczność, że przybył **do Krakowa** ze znacznym składem pięknej bielizny mężkiej i damskiej i mieszka **w hotelu Drezdeńskim na I piętrze.**

Mój od lat 15 w Wiedniu istniejący **handel bielizny i konfekcyj,** znany jest powszechnie **z najściślejszej rzetelności.** Wszystkie towary wyrobione są **z najlepszych materyj,** wykonaniu **szycia i haftowań** poświęcono **największą staranność,** a co się tyczy smaku kroju mam jak wiadomo zawsze najświeższe i bardzo gustowne mody.

Ponieważ zależy mi na tem, aby w Galicyi uzyskać sobie znaczną ilość kupujących, przeto staraniem mojem będzie, aby **taniemi cenami** i rzetelną obsługą każdego zadowolnić. Dlatego zwracam uwagę na następujący cennik.

Najlepsze białe koszule mężkie po złr. 2, 2.50, 3, 3.50 do 4.50. (1150-11-)
Bardzo piękne koszule damskie dzienne i nocne haftowane po złr. 2.50, 3, 3.50, 4.50 5. 6 do 8.
Gatki dla mężczyzn po złr. 1.25, 1 50, 1.80 do 2.
Majtki damskie z angielskiego szirtingu haftowane po złr. 1.50, 1.80, 2.50, 3.50 do 4.
Spodnice damskie ładnie haftowane po złr. 4, 4.50, 5.50, 6, 8 do 12.
Kaftaniki nocne z najpiękn. angiel. szirtingu haftowane po złr. 1.50, 1.80, 2.50, 3.50, 4, 5 do 8.
Najlepsze białe angielskie płócienne chustki do nosa ½ tuz. po złr. 2, 2.50, 3, 3.50, 4 do 5.
Najlepsze francuzkie płócienne chustki do nosa z kolorowym brzegiem ½ tuz. po złr. 3.50, 4.50, 4.50 do 6.50.
Najlepsze szwajcarskie batystowe chustki z gustownemi ręką haftowanemi początkowemi literami od A do Z. sztuka po 1.50 do 1.75.

Szczególniejszej doniosłości dla dam są moje krojem i gustownością w Wiedniu słynnie znane **kolorowe szlafroki** z najlepszego francuzkiego **perkalu francuzkiego dającego się dobrze prać** z fałdem á la Watteau po złr. 4.80, 5.50, 6 do 6.50 z najlepszego prawdziwego kolorowego kretonu z fałdem á la Watteau i licznemi wolantami fałdzistemi po złr. 8, 10, 12 do 15.

Następnie posiadam wielki skład **angielskich adamaszkowych przyborów stołowych, adamaszkowych obrusów do kawy** i **serwetek wetowych, angielskich ręczników do wcierania, haftowanych płaszczy kąpielowych, najlepszych francuskich i angielskich pończoch damskich.**

Ponieważ nie zdarzy się tak szybko dobra sposobność do zakupienia dobrej pięknie uszytej bielizny, przeto upraszam zwrócić na to uwagę.

Listowne zamówienia wykonane będą punktualnie i szybko za zaliczką pocztową, a nieodpowiednie rzeczy wymienione.

Czcionkami Drukarni Leona Paszkowskiego.
Odpowiedzialny Rządca Drukarni Józef Łakociński.